Nr. 24. We Lwowie, Piątek dnia 30. Stycznia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Sellerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankforcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętość i jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na Luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 29. stycznia.

(Zwołanie komitetu austrjackiego wiecu ziemiańskiego. — W sprawie nafty kołomyjskiej. — Hr. Hohenwart. — Sprawa kolei Północnej w Izbie posłów. — Jakie stanowisko mają zająć Polacy w niemieckim rajchstagu i sejmie pruskim wobec konwencji ekstradycyjnej. — Traktat między Włochami a sułtanem Assabu. — Arcybiskupstwo poznańskie).

Na ostatnim austrjackim wiecu ziemiańskim (österreichischer Agrartag) wybrano komitet, mający się zająć zwołaniem następnego wiecu. Komitet ten zbierze się d 3 lutego we Wiedniu dla ułożenia przedmiotów dyskusji wiecu. Do komitetu tego należą: ks. Adam Sapieha przewodniczący, ks. Karol Schwarzenberg i dr. Henryk Dobihoff zastępcy, dr Leon Prubyl z Czech, sekretarz; dalej delegaci pp. hr. Krystyn Kinsky i profesor dr. Perels z Dolnej Austrji, hr. Alfred Gatterburg z Salcburga, hr. Washington ze Styrji, Proskowetz z Morawy i dr. A. Wich z Czech. Komitet otrzymał już wiele wniosków na wiec przyszły.

Galicyjscy interesenci naftowi podali, jak wiadomo, do rządu petycję z żałobą, iż węgierskie koleje państwowe dotychczasowy bezpośredni fracht od rafinowanej nafty po 1 zł. 88 ct. od cetnara metrycznego z Kołomyi do Budapesztu zniosły, zaczem fracht ów podwyższył się do 2 zł. 32 ct., ponieważ fracht od tejże samej ilości na daleko dłuższej trasie z Kołomyi do Wiednia tylko 1 zł. 64 ct. wynosi. Z tego powodu półurzędowa *Stara Presse* donosi, że o ile jej wiadomo, ów zniżony fracht 1 zł. 88 ct. na rucie Kołomyja-Budapeszt jeszcze nie jest zniesiony, — a że zapewne uda się go i nadal zatrzymać, albowiem istnieje zamiar zniżenia frachtu od nafty na przestrzeni kolei Transwersalnej Kołomyja-Zwardoń na tyle, iżby wraz z frachtem na węgierskiej linii Zwardoń-Budapeszt tylko 1 zł. 88 ct. wynosił — i po tej cenie zapewne zechce rafinowaną naftę galicyjską linia węgierska (Towarzystwo takzwanej austro-węgierskiej kolei Państwowej) wprost z Kołomyi do Budapesztu przyjmować, gdyż wtedy odpadłby cel zamierzonego podwyższenia taryfy węgierskiej, którym jest, przez odmówienie wszelkiej ulgi taryfowej dać ochronę węgierskim rafinerjom nafty, — poprostu, nafta galicyjska nie tą, to inną drogą dostałaby się do Budapesztu.

Stara Presse zwraca w końcu uwagę, że węgierskie koleje państwowe użyczają wielkich ulg przywozowi surowej nafty do Węgier, obie strony przeto powinnoby zastanowić się nad kwestją wywozu surowej nafty z obfitych nowych źródeł w Kołomyjskiem do budapeszteńskich rafineryj.

* * *

Według wiadomej uchwały klubu czeskiego udała się d. 27. bm. deputacja jego do hr. Hohenwarta, gratulując mu nominacji na prezydenta najw. Izby obrachunkowej i prosząc, aby nadal pozostał w związku z prawicą Izby posłów. Hr. Hohenwart serdecznie podziękowawszy oświadczył, że jeszcze nie jest stanowczo pewnem, czy porzuci Izbę posłów, gdyż jeszcze nic nie postanowił w tym względzie, ale też decyzja nie od niego samego zależy. Tak samo deputacji klubu swego oświadczył hr. Hohenwart, że jeszcze nie wie, czy przy nadchodzących walnych wyborach przyjmie kandydaturę do Izby posłów.

* * *

Onegdajsza rozprawa przedl. Izby posłów nad ugodą z koleją Północną mogła być tylko utarczką podjazdową, gdyż szło tylko o odesłanie projektu do komisji. Dlatego i minister handlu odbijał wycieczki centralistów, gdyż tylko oni głos zabierali, odsyłaniem do przyszłych rozpraw komisyjnych, w których da wyjaśnienia, ale taktyka ta okazała się nie bardzo korzystną, gdyż efektowne wycieczki Herbsta pozostały bez odparcia.

P. Schönerer bił głównie na żydowską klikę rotszyldowską, dla której się czyni ustawy wyjątkowe, zamiast myśleć o równouprawnieniu ludności przeciw żydom, tudzież smagał dziennikarstwo szrajbjndowskie. Dr. Herbst, krytykując słusznie pod wieloma względami projekt ugody, znowu strzygł i golił — dla miłości partji Schönerera żądając upaństwienia kolei Północnej, ale znowu dla miłości rotszyldowców proponując wykup jedynie na podstawie procentów, jakie niniejsza ugoda stawia, a więc za cenę niesłychaną. Ostatni przemówił dr. Russ, plwając poprostu na rząd.

Zdaje się, że prawica będzie za ugodą, ale taką, z którąby już po 20 latach (i w ugodzie jest ten czas zastrzeżonym) państwo mogło wygodnie inkamerować kolej Północną, tudzież poczynił wiele innych zmian. Minister skarbu pragnie według tej ugody już w tym roku otrzymać od kolei Północnej 12 mil. złr., aby mając oraz zapasy kasowe, nie potrzebował w r. b. długów zaciągać i wykazać się równowagą budżetową.

* * *

Z powodu prusko-moskiewskiej konwencji ekstradycyjnej *Dziennik Poznański* wystąpił z artykułem, w którym wzywa posłów polskich, aby czy to w rajchstagu czy w sejmie pruskim zainterpelowali rząd i zaznaczyli swe stanowisko, które musi być przeciwne owej konwencji. Jak *Pester Lloyd*, tak i *Dziennik Poznański* przychodzi do wniosku, że ostrze konwencji ekstradycyjnej skierowane jest zarówno przeciw ogólnej wolności, jak i przeciw Polakom, a prawdopodobnie więcej jeszcze przeciw Polakom. Końcowy ustęp artykułu *Dziennika Poznańskiego* brzmi:

„Jest to jedna z tych rzadkich sposobności, w której można będzie postawić sprawę polską na należnem jej stanowisku, dać świadectwo prawdzie polskiej, a równocześnie oddać ważną, choćby na dzisiaj tylko moralnej doniosłości usługę sprawie cywilizacji i swobody europejskiej."

Głos ten zasługuje na uznanie i poparcie. Przyszłość nasza nie jest po stronie reakcji, która ile razy przyjdzie do steru, tyle razy stan nasz się pogarsza, ale po stronie prawdziwego postępu, do którego przyszłość należy. Niech Europa znowu usłyszy o nas, żeśmy szermierzami wolności, żeśmy się nie wyparli wielkich ideałów, za które tyle krwi polskiej się przelało, i że jesteśmy dodatnim czynnikiem w cywilizacyjnym postępie. Posłowie poznańscy zawsze dalecy byli od serwilizmu, jaki w pewnych naszych sferach zapanował, to też można być pewnym, że stanowisko Polaków wobec konwencji ekstradycyjnej zaznaczą rozumnie i śmiało.

* * *

W Rzymie nie wiedzą jasno, w jakim celu wysłano ekspedycję do Assab, a drugą wyekwipowano. Rządowe pisma twierdzą, że ten drugi korpus jest tylko rezerwą pierwszego, pisma jednak niezależne nie wierzą temu i sądzą, że rząd ma dalsze ważne cele. Pogłoski, że Włochy porozumiały się z Anglią co do obsadzenia miast nad brzegiem morza Czerwonego włącznie z Massauah, znajdują wiarę, powątpiewają natomiast co do Tripolis. Włochy przed dwoma laty zawarły traktat pokojowy z sułtanem Assabu, na który obecnie szczególną zwracają uwagę. Z punktów tego traktatu wymieniamy następujące: Sułtan Mohamet Ansari gwarantuje Włochom i królowi abissyńskiemu Meneiekowi wolną drogę między Assab a Aussa w królestwie Szoa. Wszystkie włoskie karawany, udające się do Assab, wolne są od ceł i opłat. Sułtan odstępuje Włochom terytorjum Aussa (Ablis) przydatne do uprawy, aby tam założoną została włoska stacja handlowa. Wszystkie wyznania znajdą w sułtanacie opiekę. Poddani włoscy mają wolny przejazd, zato poddani sułtana Assabu będą używać opieki konsulów włoskich. Sułtanatu Assabu bronić będą od strony morza okręty włoskie.

Pewną jest rzeczą, że nie przesadzając innych zamiarów, ekspedycja włoska udała się do Assab, aby powyższy traktat w życie wprowadzić.

* * *

O obsadzeniu arcybiskupstwa poznańskiego pisze *Moniteur de Rome*:

„Wiadomo powszechnie, że ks. Bismark życzy sobie nietylko zmiany osoby, lecz także zmiany systemu, i nie zgadza się na żadnego kandydata polskiej narodowości. Przebieg układów wykazał jasno, że kanclerz trwa dotychczas przy tych samych warunkach. Posunął on się tak daleko, iż odrzucił sześciu kandydatów, proponowanych przez Watykan, popierając ze swej strony jednę i tę samą kandydaturę. Kandydat, popierany przez kanclerza, nie jest Polakiem. Kto tylko zna stosunki w Poznańskiem, przyzna, że biskup i prymas, niebędący Polakiem, nie miałby tam ani wpływu, ani stosownej powagi. Powstałoby przez to większe jeszcze zamieszanie, niż panuje tam obecnie. Mamy więc przed sobą nietylko sprawę narodową, lecz także interes kościoła pierwszorzędnej wagi. Kościół nie może zapomnieć, iż chodzi tu o biskupstwo tak ważne, jak gnieźnieńsko-poznańskie. Zdaniem naszem, nie należy się w tym wypadku kierować osobistemi uczuciami, lecz raczej liczyć się trzeba z rzeczywistem położeniem rzeczy. Łatwo to pojmuje ks. Bismark, który tak ostentacyjnie inaugurował politykę realną."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 25. stycznia.

(*JS*) Panuje u nas najzupełniejsza cześć polityczna, bo oprócz kwestji egipskiej, przyprawianej przez dzienniki wszelakich opinii przeróżnemi sosami, niczem innem się nie zajmują. Nie jestem tak szczęśliwy jak niektórzy korespondenci, vulgo blagierzy, którzy przechwalają się, że dziś z takim, a wczoraj z takim ministrem najzaufańszą mieli pogadankę w salonach jakiej księżny lub co najmniej markizy, gdy w rzeczywistości nawet z ich lokajami i furmanami nie rozmawiają, dlatego też nie podaję senzacyjnych wiadomości, i nie zadaję, jak to mówią, wielkiego szyku.

Połowa Francji w rzeczywistości — a cała w teorji — zajęta jest wyborami senatorów, a wynik ich za kilka dni będziemy znali. To oczekiwanie roznamiętnia ciekawość polityczną, bo tak monarchiści jako i republikanie wiele sobie rokują z tych wyborów, wszelako pewność zwycięstwa jest po stronie tych ostatnich.

Minister spraw wewnętrznych wypowiedział znakomitą mowę przed komisją stowarzyszeń robotników; w niej dotknął on i rozwinął wiele myśli o ulepszeniach społecznych nieuniknionych, które już w rychłej przyszłości zastosowane zostaną. Tenże sam w raz z ministrem sprawiedliwości znakomite wypowiedzieli mowy na uczcie w mieście bretońskiem Rennes — gdzie nawet zapuścili się w kwestję tonkińską i udowodnili, że ona nie jest dziełem ich gabinetu.

Były minister p. Constant już ukończył swoje sprawozdanie dla komisji parlamentarnej o własnym wniosku, dotyczącym głosowania listami utworzonemi przez komitety departamentowe razem na ogólną liczbę posłów z każdego departamentu. Prawo to niezawodnie przejdzie jak w Izbie tak w senacie i będzie zastosowane zapewne przy ogólnych wyborach w lecie, a wtedy raz na zawsze większość parlamentarna będzie republikańską, wszelkie zaś mrzonki i intrygi mniejszości znikną na zawsze, i żaden już zamach stanu nie będzie przerażał nawet starych panien. Żądanie tego prawa przez gabinet Gambetty sprowadziło jego upadek, a dziś będzie spóźnionym tryumfem Gambetty.

Na żądanie admirała Courbeta posłano mu do pomocy nader dzielnego kontr admirała p Rieuniera z pancernikiem „Turenne", już on walczył w Chinach w poprzednich wyprawach i znany jest ze swej rzutkości. Będzie wielce pomocny główno dowodzącemu.

Minister wojny jenerał Lewal przedstawił komisji rekrutacyjnej różne poprawki do nowego prawa, które w Izbie było roztrząsane po raz pierwszy w lecie. Między innemi, minister wojny jest przeciwnikiem utworzenia osobnej armii dla kolonij, której to myśli zwolennikiem był poprzednik.

Uroczystości, jakie tutejsza prasa urządza na dochód robotników bez pracy, będą bardzo wspaniałe i niezawodnie wielkie przyniosą korzyści. Monarchiści w swych organach wrzeszczą, że zastój handlowy i przesilenie ekonomiczne wynikły z republiki! Gdyby zastanowili się, że w krajach nawskróś monarchicznych jeszcze niezrównanie silniejsze są objawy biedy i braku zarobku, to by takich bzdurstw i kłamstw nie wypisywali Ministrowie republikańscy kosztują skarb dziesięć razy mniej jak za dawnych monarchicznych czasów, a naczelnik republiki nie pobiera nawet dwóch milionów franków rocznie, to znaczy że skarb wypłaca mu tylko dwóchsetną część tego co pobierali dawni królowie francuscy. Skarb ma pół miliarda rocznie mniej do wypłacania niż dawniej, a obywatele o tyle, co najmniej, mniej podatków.

Wczoraj wydał sąd przysięgłych wyrok w sprawie anarchistów, którzy poranili policjantów po wyjściu z sali Levis, o czem donosiłem przed paru miesiącami. Dwóch uznał niewinnymi, innych zaś sześciu skazał, i to jednego na pięć lat więzienia i 100 fr. grzywien, a pięciu na 100 fr. grzywien i dwa miesiące więzienia.

Akademia nauk wysyła komisję do Hispanii dla zbadania przyczyn trzęsienia ziemi, złożoną z uczonych geologów pp. Fouquet, Lévy, Bertrand i Barrois.

Na żądanie ministra oświaty profesorowie Collegé de France przedstawili dwóch kandydatów, p. Ludwika Leger najpierw, a po nim p Dozon jako kandydatów na opróżnioną katedrę języków i literatur słowiańskich po Mickiewiczu i A. Chodźce, chociaż było jeszcze dwóch nadto współubiegających się, jako p. Chodźkiewicz i p. Denis. Niezawodnie uzdolniony i uczony p. L. Leger ten zaszczyt otrzyma, bo rzeczywiście ma on najwięcej ku temu podstaw i wiedzy odpowiedniej.

Na miejsce zmarłego pułkownika Roudaire, który chciał zrobić morze wewnątrz afrykańskiej pustyni, naznaczony jest major Landas, przyjaciel nieboszczyka, do dalszego ciągu tych projektów, a może i do ich wykonania.

Śmierć niespodziewana zacnego i uczonego dr. Tadeusza Żulińskiego powszechną nas tu żałobą pokryła. Żal u nas ogólny i uwielbienie dla tego prawego Polaka, rzeczywistego chrześcianina, uczonego lekarza, dobroczyńcy biednych, pocieszyciela strapionych i rozjemcy zwaśnionych.

Cześć jego pamięci! spokój jego wielkiej duszy! Bóg daj, byśmy mogli go naśladować!

Nakoniec załączam wam wesołą wiadomość. Wczoraj byłem obecny, jak kilku znakomitych tutejszych artystów i krytyków wyraziło wielkie uznanie studjom artystycznym Lwowianina, p. Fryderyka Lachnera, którego Wydział krajowy wysłał tu do Paryża, a potem do Anglii dla kształcenia się. Artysta ten przyjechał z Londynu i powraca w tych dniach do Lwowa.

Sejmik relacyjny w Samborze.

Dnia 25. bm. zebrali się wyborcy większej własności okręgu samborskiego w sali Rady miejskiej dla wysłuchania poselskich relacyj. Zebraniu przewodniczył p. Ludwik Babicki. P. Janko uwiadomił wyborców, iż pp. posłowie Gross i Małecki nie przybyli z powodu choroby. Oprócz tego p. Małecki przysłał list, objaśniający, iż tak p. minister spraw wewnętrznych, jako też finansów są przychylnie usposobieni dla sprawy regulacji rzek galicyjskich. Mowca wykazuje, w jakich stosunkach według przedłożeń rządowych przyczyni się do regulacji rzek rząd, a w jakich kraj. Regulacja ma być rozciągnięta na lat 15, w których co roku będą wykonywane częściowe roboty, zachodzi więc obawa, iż co w jednym roku zrobią, to w drugim woda popsuje.

P. Skałkowski, zaproszony przez p. przewodniczącego do sprawozdania, oświadcza, iż na myśl, że autonomia, u nas przez tyle lat istniejąca, nie wydała rezultatu, doznajemy uczucia upokarzającego, zwłaszcza, gdy porównamy ten okres czasu z 15 laty autonomii w Królestwie przed 1830 r. Tam oddano krajowi rzeczywiście samorząd, który w takie zasoby wzmógł kraj, iż mógł się zmierzyć z całą potęgą cara tu. Tu rząd sobie wszystko zatrzymał, a reprezentacji krajowej dał tylko prawo nakładania podatków w formie dodatków do podatków. Ministerstwa systematycznie nie przedkładają do sankcji uchwał sejmowych, wskutek tego sejm zeszedł do znaczenia dużej Rady powiatowej, i załatwiają się w nim prawie same kwestje administracyjne. Mowca wymienia kilka ważniejszych spraw w sejmie załatwionych. Przed dwoma laty postawił wniosek w sejmie poseł Wrotnowski o utworzenie zbiorowych kas pożyczkowych gminnych. Sejm uznał szkodliwość tego wniosku, i przeszedł nad nim do porządku dziennego. Poseł brał udział w naradach komisyjnych nad tym wnioskiem, i tam już przeciw niemu się oświadczył.

W sprawie statutu kolei Transwersalnej postawił poseł Hausner wniosek, którym chciał prawa kraju naszego odzyskać, pominięte w statucie, ułożonym w duchu centralistycznym. Kraj ponosi straty przez oddawanie dostaw obcym liwerantom i przez niestosowne taryfy. Większość jednak sejmu, pod wpływem dwóch ministrów, oświadczyła się przeciw wnioskowi Hausnera, a nawet i przeciw wnioskowi komisji.

Ważne są ustawy konkurencyjne i drogowe, które sejm uchwalił, ale jeszcze sankcji nie otrzymały. Usposobienie w ministerstwie tak jest stanowcze przeciw sankcjonowaniu uchwał sejmowych, iż jak słusznie referent ustawy konkurencyjnej, poseł Rittner powiedział, iż gdyby nawet radca ministerjalny układał ustawę sejmową, to drugi radca ją odrzuci

Następnie porównując budżet krajowy z r. 1876 i 1885 zatrzymał dłużej uwagę nad kwotą 80 000, uchwaloną na podniesienie przemysłu kraj. w budżecie z r. 1855. Przemysłowi krajowemu należy się pomoc, ale aby tak małym funduszem dało się podnieść przemysł krajowy, mowca nie jest pewny. Plan ten polega na złudzeniu. W królestwie Kongresowem były także fundusze na podniesienie przemysłu, ale daleko większe. Zresztą były cła ochronne i inne były wówczas komunikacje, ułatwiające konkurencję. Ujemna strona podniesienia przemysłu i dobrobytu leży w tem, iż nie pilnujemy, aby nie zabijano tego co mamy. Zniszczono przemysł naftowy i gorzelany. Unikajmy najpierw klęsk na polu istniejącego przemysłu, a potem starajmy się tworzyć nowe gałęzie.

Rubryki 376.000 na umorzenie pożyczek w pierwszej epoce nie było, bo wówczas mieliśmy około miliona zapasów, a teraz mamy 5 milionów długów. Na amortyzację tych długów wypada 4 ct. od guldena. Milion pożyczono na gmach sejmowy. Mowca był przeciwny budowie gma-

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Według opowiadania opisał autor „Marzycieli"

Zaczarowana willa.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz już o szóstej rano wsiadłem na konia. Prócz kamerdynera nikt się więcej nie pokazał. On pierwszy przyszedł powiedzieć dzień dobry i przyniósł mi filiżankę czarnej kawy. Wychyliłem ją duszkiem i ubrawszy się wybiegłem na podwórze. Tu stał Franz, jedną ręką trzymał oba konie za cugle, w drugiej miał spory koszyk.

— A to co? — zapytałem.

— Dostaliśmy kilka flaszek burgundera na drogę.

Gdyśmy wyjeżdżali za bramę, obejrzałem się raz jeszcze, by tę rozkoszną willę pożegnać. Ślicznie wyglądała, lecz cicho i tajemniczo, jakby była zaczarowana.

Gdym wzrokiem błądził po oknach, postrzegłem, że w jednem podniosła się stora, poczem za szybą ukazało się coś, co do pięknej twarzyczki wielkie miało podobieństwo. Zdawało mi się także, że twarzyczka była uśmiechnięta. Podniosłem rękę do ust, i na chybił trafił posłałem pocałunek.

Przed samem południem nadciągnął oddział z którym mieliśmy się połączyć. Przyprowadził on z sobą powóz a w nim jakiegoś wielce poważnego jegomości. Dowódzca owego oddziału, a był nim młody porucznik, oddając nad nim dowództwo w ręce rotmistrza Ernesta, pod którego komendę sam przechodził, rzekł:

Tego podróżnego kazałem zatrzymać, bo mi się wydał podejrzanym.

— Czemu?

— Bo jedzie z Paryża, a nie ma od naszych przepustki. Przecie nie sposób, żeby po drodze nie spotkał nigdzie wojsk niemieckich.

— Kazałeś go poruczniku zrewidować?

— Kazałem, lecz nie znaleźliśmy nic przy nim.

Rotmistrz zwrócił się do podróżnego.

— Którędy pan jechałeś? — zapytał.

— Dowiedziawszy się, że od Chalons nadciąga armia niemiecka, obrałem drogę na Orleans i kolejami południowemi tu się dostałem.

Tłómaczenie było bardzo naturalne.

— Pańskie nazwisko? — rotmistrz dalej pytał.

— Wicehrabia de S...

Usłyszawszy to, szepnąłem Ernestowi że jest to mąż pięknej Laury z willi zaczarowanej. Ernest przypomniawszy sobie, że pił wino hrabiego, zapytał teraz tonem łagodniejszym:

— Dajesz mi hrabio na to słowo honoru, że nie przywozisz z sobą żadnych poleceń dla wojsk francuskich?

— Daję panu na to słowo honoru!

— W takim razie jesteś pan wolny.

Francuz ukłonił się uprzejmie. Teraz ja podjechałem do jego powozu.

— Hrabina będzie uszczęśliwiona żeś pan już wrócił — rzekłem.

— Jaka hrabina? — zapytał ze zdziwieniem.

— Pańska żona...

— Moja żona? Wicehrabina de S... bawi w Paryżu razem z dziećmi...

— A owa w willi? — wykrztusiłem.

Wicehrabia machnął ręką pogardliwie.

— *C'est mm passe temps!* — odrzekł. — To moja metresa.

Jego metresa!.. Wyobrażam sobie, że w tej chwili twarz musiała mi się niezmiernie przedłużyć...

Gdyśmy niedługo potem ze wsi wyjeżdżali, mój Franz, pakując wino, rzekł:

— Ach! panie poruczniku, jeźli mamy jeszcze kiedy wojować, to tylko we Francji!

Różne koleje.

I.

Znajdowałem się w okolicy Epinal.

Trudno o kraj równie bogaty i tak dobrze zagospodarowany jak Francja. Gdziekolwiek stanęła nasza armia, wszędzie zastawała masę żywności, którą ustępujące przed nami wojska francuzkie ani zjeść, ani z sobą uwieźć nie mogły; a chociaż my także jedliśmy dobrze, pili zaś jeszcze lepiej, i lubo niejednokrotnie zdawało nam się, żeśmy już nic nie zostawili, mimo to, gdyśmy po kilku miesiącach wracali na te same miejsca, było znów jak dawniej. Nawet popalone budynki w ciągu półrocza dźwignęły się z gruzów. Każdy, kto na to patrzył, przyznawał, że Francja ma zasoby niewyczerpane. I musi je mieć, bo jeśli kto, to Francuz umie pracować.

Ludzie nieznający Francji i jej ducha, sądzą naiwnie, że jest to kraj do najwyższego stopnia zdemoralizowany. Jeśli ich zapytasz z czego to wnioskują, odpowiadają: „A Paryż?" Najpierw chyba nie wiedzą, że Paryż nie jest ani w połowie tak zdemoralizowany, jak każde z większych miast niemieckich, n. p. Berlin, Hamburg, nawet Wrocław; powtóre, nie myślą o tem, że trzy czwarte złego, które dzieje się w Paryżu, trzeba kłaść na karb cudzoziemców, przyjeżdżających do stolicy świata, aby się bawić i używać.

Francuzi są pracowici, zapobiegliwi, oszczędni, i pod tym względem mogą nawet Niemcom za wzór służyć. Świat nazywa ich także lekkomyślnymi, bo wojnę przegrali; lecz znów nie zastanawia on się nad prostą prawdą, iż kampanię przegrał rząd, nie naród. Co do mnie, otwarcie wyznaję, że chociaż należę do armii zwycięzkiej, wolałbym z takimi, jak Francuzi, przegrywać, niż z takimi jak Niemcy, wygrywać, gdyż humanitarne cnoty Francuzów o całe niebo przewyższają przymioty niemieckie; ich zaś błędy nie są ani w połowie tak rażące i wstrętne, jak pycha i brutalna arogancja rasy germańskiej. Pojedynczy Francuz popełni nie raz coś niegodziwego, człowiek bowiem wszędzie jest jednakowy, wszelako Francuzi, jako naród, nie dopuścili się nigdy nikczemności. U Niemców zachodzi stosunek odwrotny. Tam pojedynczy obywatel jest uczciwy, ale Niemiec w ciele zbiorowem wszystko uczyni, i chociaż źle zrobi, nie będzie się tego wstydził. Francja, dzięki cywilizacyjnej swojej wyższości, wynarodowiła Alzację i Lotaryngię, ale do celu tego nie byłaby nigdy dążyła takiemi środkami, jakich używają Prusacy w Wielkopolsce. Ponieważ narody oceniamy nie według jednostek, lecz według ich manifestacyj zbiorowych, przeto nie można dziwić się, czemu cały świat myślący i czujący do dnia dzisiejszego sympatyzuje z Francją, a nie lubi Niemców.

Kilkakrotnie zdarzało mi się, tak w Niemczech jak we Francji, żem otrzymywał kwaterę w fabrykach. Przysłuchując się ruchowi maszyn, zrobiłem spostrzeżenie, że tempo maszyn francuzkich jest nierównie szybsze niż niemieckich. Odpowiada to zupełnie charakterowi dwóch narodów. Sangwiniczny Francuz nie zniósłby w swojej fabryce flegmatycznie idącej maszyny niemieckiej. Tensam stosunek zachodzi między pracownikami obu tych narodów. (D. c. n.)

chu. Drugi milion pożyczono na kolej Transwersalną, którą i bez pomocy kraju byłby rząd wybudował, ponieważ jest potrzebną na cele strategiczne. Lecz kraj dał w tej nadziei, w której go p. Grocholski utwierdził, że rząd uzna życzenia kraju, aby dyrekcja była w kraju, i aby język polski był urzędowym. Te zapewnienia się nie ziściły. Milion dał sejm na Bank krajowy, a resztę długów zaciągnięto na konwersje i pokrycie niedoborów.

Mowca podnosi smutny objaw położenia ekonomicznego kraju. Dawniej jeden cent dodatku krajowego przynosił 100 tysięcy, a teraz tylko 96 tysięcy.

Wreszcie przedkłada wyborcom plan regulacji Dniestru w powiatach samborskim, rudeckim, drohobyckim i żydaczowskim. Sprawą tą jako najbliżej obchodzącą, bardzo się wyborcy zainteresowali i na różne pytania dawał p. poseł wyczerpujące odpowiedzi.

Dla poparcia tej sprawy uchwaliło zgromadzenie wnieść petycję do Rady państwa.

P. Janko wnosi, aby posłom naszym wyrazić wdzięczność za ich gorliwą czynność obywatelską. Lecz aby ich uprosić, by zwracali uwagę rządu na ekonomiczny stan kraju, ponieważ siła podatkowa upada. Że należy się starać o to, aby delegacja była jak przedtem wybierana w sejmie, bo tym sposobem życzenia sejmu miałyby większą wagę. A teraz delegacja z Wiednia powraca zawsze tylko z tem zapewnieniem, że rząd sprzyja krajowi. Należy także rząd skłonić, aby takowy myślał nietylko tem, by płacić podatki, lecz aby w to wglądnął, jak mamy płacić podatki, czy możemy płacić.

W skutek tej przemowy, popartej przez hr. Dunina, p. Rayskiego i p. Podolskiego, powzięli zebrani następujące uchwały:

Wyborcy okręgu samborskiego wyrażają swoim posłom wdzięczność za dotąd łożone starania ku przeprowadzeniu ich życzeń. Domagają się najusilniej przeprowadzenia regulacji głównych i dopływowych rzek, pustoszących dotąd w najdotkliwszy sposób powiaty nadbrzeżne. Wzywają pp. posłów, aby zwracali uwagę rządu na olbrzymim krokiem wzrastający upadek ekonomiczny kraju, przez zniszczenie gospodarstwa rolnego kolejowemi taryfami różniczkowemi, a gorzelnictwa i przemysłu naftowego wygórowanemi podatkami, i wezwali go do użycia stosownych środków, aby ogólnemu zubożeniu kres położyć. Nie mogą się także wstrzymać od tej uwagi, że od czasu pozbawienia sejmu prawa wyboru do Rady państwa i zgubnych ztąd następstw, przez brak spójni delegacji z sejmem źle coraz więcej wzrasta.

P. Rayski zapytuje posła w sprawie istniejących klubów w sejmie. Jak wiadomo istnieje w sejmie klub prawicy, złożony z klubu podolskiego i części klubu krakowskiego. Program jego jest bardzo jasny, postępować tak, jak rząd chce i propagować posłuszeństwo bez opozycji i bez zdania, tak jak to czyni każdy wachmistrz od żandarmerji, a do stosunków kraju trzyma się zasady „naj bude, jak buwało.“ Klub środkowy, z programem jak niebo szerokim, skompromitowany w najniestosowniejszy czas podniesioną ideą Jagiellońską, a potem zmodyfikowaną do obowiązku słuchania natchnień od sfer rządzących. Życzyłby sobie, aby był klub utworzony z wyraźnym programem i aby inicjatywę w tem wzięli nasi posłowie. Aby klub stał twardo przy życzeniach kraju.

P. Skałkowski wyjaśnia, iż klub posłów niezawisłych nie mógł się utworzyć, ponieważ była scysja między Czerkawskim a Hausnerem, z których jeden musiałby zostać prezesem klubu. Potem chciał to uczynić ks. Adam Sapieha i było już 20 posłów, przychylnych tej myśli, ale książę sam od niej odstąpił. Mowca zgadza się z potrzebą utworzenia trzeciego klubu, ale nie widzi sposobu, jakby się to dało wykonać.

P. Janko zabiera głos jako poseł, chociaż nie z tej kurji i wyjaśnia, iż utworzenie trzeciego klubu, było rzeczą niemożliwą. P. Czerkawski nie był w danych stosunkach osobą odpowiednią na przewodniczącego, a ks. Sapieha nie chciał.

P. Podolski popiera wniosek p. Rayskiego w tym kierunku, aby posłowie samborscy wzięli inicjatywę w utworzeniu trzeciego klubu.

P. Kasparek wyraża zapatrywanie, iż cały sejm powinien tylko jeden klub stanowić.

P. Rayski wyjaśnia, iż historja parlamentarna uczy, że ciała prawodawcze zawsze mają więcej klubów, jako przykład przytacza Anglię. Chce, aby w sejmie był taki klub, któryby przedewszystkiem reflektował na życzenia kraju, a nie oglądał się na to, co się w Wiedniu podoba.

P. Dolański żąda, aby klub był zawiązany na podstawie rezolucji sejmowej z r. 1868. i stawia następujący wniosek:

Wyborcy wyrażają życzenie, aby nasi posłowie dali inicjatywę do utworzenia klubu, któryby dążył do urzeczywistnienia zasad zawartych w rezolucji sejmowej z r. 1868.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

P. Dolański wyraził także życzenie, przyjęte przez zgromadzenie, by Rady powiatowe wnosiły do Rady państwa petycje domagające się przeprowadzenia regulacji rzek galicyjskich.

Taki był przebieg sejmiku relacyjnego.

Nasi rękodzielnicy.

Wspomnieliśmy w tych dniach w właściwej rubryce o pojawieniu się wodbitce z *Dzien. Pol.* uwagi godnej broszury p. t. „W sprawie szkolnictwa przemysłowego.“ Autor tej cennej rozprawy, widocznie człowiek wytrawny i dobrze obznajomiony z istniejącemi w kraju naszym stosunkami, trafne podaje wskazówki co do metody, jak u nas kwestje, tyczące się rozwoju przemysłu, traktowane być powinne. Na dowód przytaczamy sąd jego o rzemieślnikach naszych — gdyż przekonani jesteśmy że trudno bardziej usprawiedliwioną faktycznemi stosunkami wypowiedzieć opinię o tej warstwie ludności, nader ważne posiadającej u nas znaczenie społeczne.

„Przez wiek cały wychowywano nas, pisze szan. autor, jako konsumentów — wiek cały starano się wszelkiemi sposobami zgnębić i zniszczyć przemysł, który kiedyś kwitł u nas, a przynajmniej zaspakajał wszelkie potrzeby kraju, doprowadzono wreszcie do tego, że przemysł znikł u nas prawie zupełnie, że rękodzieła upadły, że straciliśmy wiarę w siebie i przyszłość, że wszędzie słychać uzasadnioną skargę na brak ludzi zawodowo wykształconych. Ale za to cel zamierzony ze strony nieprzychylnych nam żywiołów został w pełni osiągnięty. Wydajemy obecnie po zagranicę kraju przeszło 60 milionów na najpotrzebniejsze przedmioty do użytku codziennego, nawet sukno na sieraki dla ludu sprowadzamy z zagranicy, ale za to jesteśmy krajem biernym, bo inne prowincje państwa kosztem naszym stały się bogatemi — a reprezentacje krajów tych mają powagę głosu popartego tak ważnym argumentem, jak pieniądz.

„Rzemiosła upadły, bo nie mamy, prócz małych wyjątków, dobrych rzemieślników. U starszych, dziś już wiekowych, zachowały się wprawdzie jeszcze tradycje dawnych lepszych czasów i stosunków naszych rzemieślników. Nowsi zaś mianowicie wychowani w stosunkach, jakie się wytworzyły po zaprowadzeniu wolności zarobkowania na podstawie ustawy przemysłowej, w przeszłym roku zmienionej, nie zasługują często nawet na miano rzemieślnika, prócz bowiem braku wykształcenia zawodowego w rzemiośle, brak im sumienności w wykonaniu, brak poczucia obowiązku, a dodajmy do tego pewną pogardę do obranego zawodu, utrzymywanego tylko z konieczności, wreszcie tę pewność siebie, która zawsze i wszędzie charakteryzuje miernotę to będziemy mieli niestety obraz przeważnej części naszych rzemieślników.

„Powołani wreszcie na mocy ustaw konstytucyjnych do czynności autonomicznych, jako radni i t. p., zaniedbują zawodowe czynności, często dużo, a nawet dobrze mówią, ale za to mało i źle robią. Zamiast iść za dawnym a tak chwalebnym zwyczajem wychowywania dzieci tak, by były w stanie objąć warstat po ojcu, odpychają je od rzemiosła, nie starają się wszczepiać tę cześć i uszanowanie dla zawodu, jakie wskazuje poczucie godności wysokiego stanowiska w społeczeństwie klasy mieszczańskiej i rzemieślniczej Wolą oni widzieć własne dzieci na najniższych stopniach urzędów, bo duma polega w tem, by syn był, według ich fałszywego mniemania, czemś wyższem jak ojciec, jak gdyby stanowisko rzemieślnika mieszczana było niższem, gorszem w pojęciu stosunków socjalnych niż urzędnika.

„Następstwem takiego samopoznania jest ta smutna okoliczność, że i reprezentacje miejskie, złożone w przeważnej części z rękodzielników, dotychczas prawie nigdzie w kraju naszym nie poczyniły starań, by stan przemysłowy, by rzemieślników naszych podnieść moralnie, by wychować młodą generację rzemieślników, któraby wiedzą, poczuciem obowiązku i pracą wyrównała rzemieślnikom zagranicznym. których konkurencja oparta na fachowem wykształceniu, zabija nas i niszczy. Nie dość na tem, mamy niestety nawet i takie przykłady, że tam, gdzie fundusz krajowy chce przyjść w pomoc w zakładaniu szkół dla rzemieślniczej młodzieży, spotyka się obojętność lub nawet opór ze strony gmin, albo raczej reprezentacyj gminnych. Pod wpływem niezrozumienia rzeczy — czynników decydujących u władz gminnych, zwijają nawet szkoły, które przez jakiś czas funkcjonowały. Czy może być bardziej niekorzystna ilustracja nieświadomości swych potrzeb? Pierwszy wyjątek stanowi dziś Kraków, który w tym roku zamierza wywołać kilka szkół wieczornych i powtarzania dla rzemieślników.

„Smutny to obraz, a jednak prawdziwy, w niczem nieprzesadzony. Widzimy to i mówimy przy każdej sposobności, że chcąc się podnieść z upadku, chcąc zająć poważne i szanowane stanowisko w koncercie narodów europejskich — chcąc nauką i pracą dobić się przyszłości, chcąc jednem słowem być narodem — podnieść należy stan średni, stan mieszczański, rzemieślniczy. On powinien stanowić owe ogniwo, łączące sfery najwyższe społeczeństwa z ludem, bo wtedy ustanowi się dopiero łańcuch wszystkich stanów, dążących do jednego celu — do dobra ojczyzny, dobra społeczeństwa naszego. A jednak czemże manifestujemy, że pragniemy dójść do tego celu? Wszędzie i zawsze oglądamy się na pomoc z zewnątrz — zawsze słychać w gronie wielkich polityków małomiasteczkowych, że to powinien zrobić rząd — że jest to obowiązkiem władz państwowych i najwyższych autonomicznych. Takieto i tym podobne mniemania i narzekania są jedynie objawem nieznajomości stosunków krajowych, w sferach, o których tu wspominamy!

„Zasadą, przewodnią myślą powinno być dla nas „pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże“. Jeżeli sami nie weźmiemy się do pracy, nikt nam nie pomoże. Pamiętajmy o tem, że każda stopa ziemi, zdobyta na polu rozwoju ekonomicznego — jest strata dla tych, dla których dziś jesteśmy konsumentami, że zatem z tej strony nie znajdziemy nietylko pomocy, ale nie ma przeszkód, którychby nie podnoszono, nie ma środka walki, którymby gardzono, ażeby utrzymać jak najdłużej zabójczy dla nas *status quo*. Jest to bowiem walka o byt, a w takiej walce żadne względy i pobłażania nie są tolerowane. Wobec takiej walki, należy więc szczerze i sumiennie wziąć się do pracy, podnieść intelektualny stan rękodzielników naszych — i w ten sposób zadość uczynić świętym obowiązkom, koniecznym warunkom zachowawczym.

„Jakże u nas we Lwowie reprezentacja nasza pojmuje ten obowiązek? Przez cały przeciąg czasu życia autonomicznego reprezentacji miasta naszego nie możemy zaznaczyć ani jednego faktu, gdzieby sprawę podniesienia stosunków rzemieślniczych — podniesienia poziomu intelektualnego stanu tego, traktowano ze stanowiska wyższego, zasadniczego. Czynności w tym względzie z grona Rady lub z poza tejże przedsiębrane, trafiały zawsze na bierny opór, w najlepszym razie na obojętność.“

„Przymierze Braci.“

Pod przewodnictwem dr. Goldmanna odbyło się onegdaj Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Agudas Achim“. Przewodniczący w przemowie wstępnej podniósł zasługi stowarzyszenia około zwalczania panjudaizmu u nas... Na to wystąpił p. Fryling z krytyką działalności Wydziału stowarzyszenia. Zarzucił mu czczą deklamację w sprawozdaniu, gdyż jedyzem pozytywnem dziełem jest wydanie gramatyki polskiej dla żydów, dalej że stowarzyszenie weszło na tory czysto wyznaniowe, a organ stowarzyszenia broni i apoteozuje żydów, zamiast kultywować rodzaj szlachetnego antisemityzmu i wykazywać nadużycia żydowskie. Mowca postawił następujące rezolucje:

Zgromadzenie wyraża życzenie, ażeby w organie towarzystwa *Ojczyzna* było mniej deklamacji i apoteozowania żydów, przeciwnie ażeby w piśmie tem systematycznie wykazane były wszystkie nadużycia popełniane przez żydów i ażeby szkodliwa działalność „żydów wyzyskiwacsy“ należycie napiętnowaną została. Komisja redakcyjna stać powinna wyłącznie na stanowisku obywatelskiem a nie wyznaniowem i broniąc z jednej strony żydów przed niesłusznemi napaściami, z drugiej strony bronić całego społeczeństwa przed wyzyskiem tych żydów, którzy niepoczuwają się do spełniania obowiązków obywatelskich. Inteligencja żydowska znając najlepiej wady swoich współwyznawców, powinna demaskować szkodliwą działalność tych ludzi, hasłem towarzystwa powinna być tylko „prawda“ — powinna więc iść przebojem, i nie działać wyłącznie „ad captandam benevolentiam“. Jeżeli pismo to w tym duchu redagowanem będzie, wówczas przekona się całe społeczeństwo, że towarzystwo postępuje szczerze, otwarcie i wówczas obrona żydów w tym organie zrobi pewne wrażenie — społeczeństwo przekona się bowiem, że jak z jednej strony nie oszczędza się żydów, nie upiększa się ich sprawek — tak z drugiej strony, na podstawie tylko słuszności i prawdy, broni się tychże przed niesłusznemi zarzutami.

Dalej proponuje p Fryling, ażeby część hebrajska pisma tego zawierała tę samą treść, co polska, a ponieważ p między członkami są prawie wyłącznie tacy, którzy po polsku czytać umieją, — dodatek hebrajski powinien więc być nadsyłanym tym tylko członkom, którzy tego żądają, a natomiast powinien wydział rozrzucać część hebrajską w większej ilości pomiędzy proletarjatem żydowskim — a którego proletarjatu uobywatelnienie jest właśnie głównem celem Towarzystwa.

Ostatecznie wnosi p. Fryling, ażeby wydział rozpisał konkurs na napisanie "Katechizmu obywatelskiego dla żydów“ w języku polskim i hebrajskim W katechizmie tym powinno być wskazanem, jak żydzi postępować mają, jakie są ich wady, na czem polega ich szkodliwa działalność. Katechizm ten przemawiać powinien do ich przekonania, serca, rozumu i uczucia religijnego argumentami przekonać ich, że tak dalej postępować nie mogą... Katechizm ten ostatecznie zawierać powinien te słuszne zarzuty, które żydom czyni t. zw. stronnictwo antisemickie.

Członek wydziału Feldstein podzielał w znacznej mierze zapatrywania poprzedniego mowcy, podniosłszy nadto, że czynności stowarzyszenia takie jak: urządzanie rozmaitych nabożeństw, branie udziału w uroczystościach rozmaitych, wygląda na pozę, na komedję.

Bronili wydziału pp. Aszkanaze, Landes i dr. Goldmann z punktu widzenia, że co wieki zesnuły jednym rzutem najlepszej nawet woli naprawić się nie da Ostatni mowca z oburzeniem odparł zarzut bezprogramowości i pozowania.

Polemikę zakończył sprawozdawca z ramienia wydziału dr. Löwenstein Natan w pięknej, patrjotycznym polskim duchem owianej oracji.

Rezolucje p. Frylinga w głosowaniu upadły.

Do wydziału wybrani pp.: Dr. Artur Blumenfeld, Leon Dzinbiński, Jakób Pipes, dr. Bernard Goldmann, Henryk Hochfeld, dr. Władysław Kretkowski, Adolf Lilien, dr. E. Lilien, Nehemiasz Landes, dr. Natan Löwenstein, H. Feldstein, dr. Gustaw Roszkowski, Henryk Rewakowicz, Józef Schmeterling i dr. Filip Zuker.

Zastępcami zaś pp.: Manrycy Adler, Leopold Caro, M. Kitaj, S. Mendel i Władysław Rubinstein.

TEATR.

* **Teatr.** (Wesele Figara). Cokolwiek najlegalniejszy krytyk chciałby dzisiaj jeszcze powiedzieć o *Le mariage de Figaro* — nad Pełtwią rzecz jest już rozstrzygnięta stanowczo. Stało się to zupełnie przypadkowo. Recenzent muzyczny *Dziennika* rozebrał a literackich pretensyj libretto operowe „Cyrulika sewilskiego“, czem niesłychanie oburzony kronikarz *Kurjera*, powołał się na sławę światową syna zegarmistrza z Paryża; pomięszano przytem pojęcia e dwóch arcydziełach tego samego praktykanta kunsztu zegarmistrzowskiego a później mistrza kunsztu pisarskiego, komedje porównano z librettem opery, zwymyślano się, a rezultat jest: *Status quo ante!*...

Wincenty Augustyn Caron Beaumarchais stoi tedy w aureoli sławy na postumencie z „Cyrulika“ i „Wesela“ niewzruszony, jak stał przez lat sto równo, a za wznowienie jego arcydzieła drugiego, reżyserji teatru naszego najżywszą należy wyrazić wdzięczność. Prototyp lekkiej komedji, nieprzebranym zasobem dowcipu i humoru ozdobione arcydzieło pod względem scenicznej faktury, farsa niemal, w której jednak pod najlżejszą, błahą prawie formą szalenie wesołych konceptów skrywa się głęboka satyra obyczajowa i społeczna — nie będzie wypartą z repertoaru żadnego dobrego teatru choćby heroicznemi zamachami herostratowej sławy recenzentów...

Owszem, jest poniekąd obowiązkiem kierownictwa teatru dobrego, rzecz taką, którą nie pył zapomnienia i pleśń przeżycia, lecz chyba tylko proch półek biblioteki teatralnej powlec zdoła, z prochu tego otrząsnąć, — a jeśli wypowiadał się je przed światło kinkietów w szacie starannej obsady ról, i w niechromającym *ensemblu;* jeśli artyści z całym pietyzmem dla wielkości arcydzieła rolami się przejmą: naówczas zasługa kierownictwa i artystów praca w oczach sumiennej oceny opromienia się aureolą zasługi, prawdziwej około dobra sceny zasługi...

O wczorajszem przedstawieniu „Wesela Figara“ w ogóle pochlebnie wyrazić się musimy, głównie ze względu na staranną ról obsadę. Para narzeczonych Figaro i Zuzanna w p. Kwieciński i pannie Stachowiczównie znalazła wybornych interpretatorów. P. Kwieciński rolę Figara oddawna w repertuarze mając, gra ją z precyzją virtuoza. W lekkość swą tak cenioną, w roli tej wczoraj znowu całą swą artystyczną skoncentrował siłę, i szczęśliwie pokrywał nawet pewne braki pamięciowe, które wytknąć musimy. U dyletantów zająknięcia się uchodzą, a mistrzów zwichnięcie smyczka razi niesmiernie. Pannie Stachowiczównej udało się w Zuzannie znakomicie. Lekkość, swoboda, niewymuszona wesołość z artystycznego przejęcia się rolą w grze jej tryskająca, oto co podnieść musimy w uznaniu wielkiego talentu i sumiennej pracy tej artystki, dla której podwoje świetnej karjery scenicznej stoją już na oścież rozwarte. *For ever!* P. Woleński w roli hr. Almaviwy, pani Woleńska jako hrabina, grali poprawnie. Z reszty grających na szczególną wzmiankę zasługują p. Gostyńska w roli Marceliny, p. Zboiński jako sędzia, p. Wysocki, który grał rolę Cherubinka, zwykle przez artystę płci pięknej odtwarzaną. P. Skalski w roli doktora Bartholo złożył dowód, że wielkiemu swemu komicznemu talentowi nie daje rdzewieć pod pokłoką płytkiej operetkowej maniery. Wybitniejszych talentów cechą jest pewna różnostronność; posiada ją p. Skalski, i dlatego chętnie widzielibyśmy, gdy miają sceny jest rozwijanie talentów, aby artysta ten rozszerzył zakres ról swych komicznych, co byłoby niewątpliwie z pożytkiem sceny i talentu. Rólkę Fanchetty oddała pani Dobrowolska, która coraz śmielej i pewniej w kierunku trzpiotek, z pewnym polorem oryginalności, o którym dziś jeszcze sądu wydać nie można, talent swój sceniczny rozwija.

Całość, jak rzekliśmy, była dość udatną: widoczne było jednak w niektórych ustępach niezupełnie dostateczne przygotowanie. Komedja taka jak „Wesele Figara“ powinna być grana w jednostajnie szybkiem tempie, bo wtedy tylko szampan wesołości, pieniący się perłami dowcipu i humoru ponad treścią pełną biczowania satyry — miłym i pożądanym dla widza i słuchacza będzie napojem duchowym. *(R. P)*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29. stycznia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Już przed południem wczoraj zaczęło się niebo pokrywać chmurami, dziś zrana jest zupełnie zamglone. wiatr wiał południowo zachodni średnia temperatura dnia wczorajszego była — 3°, najwyższa w południe + 2,°, najniższa dzisiaj nad ranem — 1.° C

Przy wietrze przeważnie zachodnim i temperaturze średniej dnia nad 0°, niebo zamglone, powietrze wilgotne opad lecz jeszcze nieznaczny.

Gość. Dziś w południe zjawił się u nas gość oddawna upragniony: Saieg. Prosimy!

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 29 stycznia: „Aida“, opera w 4 aktach a 7 odsłonach Verdi'ego, z panią Arklową w tytułowej partji.

Jutro w piątek 30 b. m.: „Safanduły“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 31. b. m: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Tragedja Szyllera „Dziewica Orleańska“, przedstawioną będzie w poniedziałek z panią Walerją Solecką, młodą i piękną debiutantką, w tytułowej roli.

* **W sobotę** o godzinie 10. rano odbędzie się za poległych i straconych w powstaniu w roku 1863-4 żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, na które młodzież szkół średnich, urządzająca takowe, wszystkich rodaków zaprasza.

* **Bal kostiumowy** koła literacko artystycznego zapowiada się bardzo świetnie. Ze wszystkich stron nadchodzą zgłoszenia do udziału w kostiumowym pochodzie „Wesela Skrzetuskiego“. Już prawie wszystkie role osób z powieści Sienkiewicza rozebrane, a formują się nadto liczne grupy, jak Kozaków, Tatarów i Szwedów, poselstwa zagraniczne i ruskie wesele. Słyszeliśmy, że się tworzy nawet „kompania Kmicica“ z „Potopu“. Słowem, sala kasyna miejskiego zaroi się od rycerstwa i kozactwa, zobaczymy dwór Jana Kazimierza i mieszczaństwo lwowskie z czasów oblężenia Lwowa, Zbarazczyków w pląsach z Ukrainkami. Słyszeliśmy życzenie jak największego udziału osób w kostiumach ludowych, zwłaszcza ruskich, które tak zdobią, a tak przystępne w latach nienrodzaju. Poseł Ludwik Wierzbicki raczył podjąć się udzielania wszelkich wskazówek co do kostiumów ludowych, i udziela ich w godzinach wieczornych w muzeum przemysłowem miejskiem. W Kole literackiem (plac Marjacki l. 9 I. piętro nad Ditmarem) codziennie udziela komitet artystyczny wszelkich wyjaśnień i wzorów do kostiumów. Sprzedaż biletów tamże. Bilet pojedynczy 7 zł., bilet familijny dla trzech osób 15 zł.

* *(m)* **Bal prawników,** który się odbył wczoraj w salach kasyna miejskiego nie zgromadził, tak znacznego zastępu płci pięknej jak w latach poprzednich. Bal rozpoczęto polonezem. W pierwszej parze szedł p. A. Jasiński z księżną Croy, w drugiej p. namiestnik z księżną Turn-Taxis i w 3ciej p. Liedl z hr. St. Badeniową. Do pierwszego kadryla stanęło zaledwie 64 par a w kotylionie naliczyliśmy niespełna 50. Toalety były przeważnie skromne acz gustowne, a przeważającego koloru nie było.

Tańce prowadzili pp. Adolf Abrahamowicz i Włodzimierz Budzynowski. Figury kotylionowe „z przyrządami“ zyskały ogólny pokiask. Szczególnie t. z. „Ismel“ wypadł wspaniale. Jednakże możemy powiedzieć, że tegoroczny bal prawników nie zajął pierwszego miejsca w szeregu publicznych zabaw, o które się obecnie ubiega świetnie się zapowiadający „bal muzyczny“.

Z wybitnych osobistości byli na balu: książę Würtemberg, p. marszałek Zyblikiewicz, p. namiestnik Zaleski, p. prezydent miasta Dąbrowski, ks. Croy, ks Turn Taxis, hr. Stanisławstwo Badeniowie, Janowiczowa, Zgórska itd.

* **Wielne zgromadzenie** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro, wchód od ulicy Kamiennej)

* **Owacja.** Wczoraj członkowie Stowarzyszenia „Gwiazdy“ zebrawszy się u der licznie, wyprawili prezesowi swemu p. Franciszkowi Głodzińskiemu, jako w przeddzień imienin, uroczystą owację. W przemówieniach podnoszono obywatelskie cnoty solenizanta, jego uczynność i ofiarność jego gorliwe zajmowanie się sprawami Stowarzyszenia, doświadczającego na każdym kroku czynnej i troskliwej opieki swojego dzisiejszego prezesa obywatela. Między obecnymi zauważaliśmy z innych sfer pp. dr. Marjana Krowczyńskiego, posła dr. Bernarda Goldmanna, Karola Kiselkę i wielu innych, którzy z całem uznaniem przyłączyli się do gorącej na cześć p. Głodzińskiego owacji

* **Franciszek Keblerski,** narządca urzędu cłowego w Czerniowcach obchodzi 5 lutego b. r. 40-letni jubileusz służbowy.

* **Rada miasta Lwowa** zamianowała na ostatniem posiedzeniu: Radcą młodszym sekretarza Woynara Józefa.

Sekretarzami: Cetwiński Stanisław, Lukas Edmund, Hobgarski Tyberjusz i Nowakowski Władysław.

Komisarzami konceptowymi: Jakubowski Karol, Sołtys Kornel, Rychlewski Michał, Dydyński Antoni i Herbert Józef.

Koncypistami: praktykanci konceptowi St tańczyk Jan, Bachowski Juljan, Ostrowski Bolesław i Wysoczański Aleksander.

Koncepistę Kassarabę Michała, uchwalono przenieść w stan spoczynku

* **Statystyka pocztowa.** W grudniu b. r. nadano we Lwowie: 198 765 listów prywatnych niepoleconych (między temi 10 512 do adresatów w miejscu), 64 153 kart korespondencyjnych, 19 232 posyłek pod opaską, 10 356 posyłek z próbkami, 168.259 egzemplarzy gazet, 69.784 listów urzędowych, 44 312 listów poleconych, 10.382 przekazów na kwotę 382.160 złr 63½ ct., — 40.614 posyłek wartościowych między temi 11 574 za pobraniem w kwocie 105.568 złr. 8 ct. — Ogółem 625.848 posyłek, zatem o 5.435 więcej, jak w grudniu 1883 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 181 512 listów prywatnych niepoleconych, 48.715 kart korespondencyjnych, 14 253 posyłek pod opaską, 8 258 posyłek z próbkami, 29 156 egzemplarzy gazet, 38.325 listów urzędowych, 27.566 listów poleconych, 23.323 przekazów na kwotę 426.526 złr. 78 ct, 30.256 posyłek wartościowych (między temi 6.292, za pobraniem w kwocie 65.411 złr. 19 ct. Ogółem 401.364 przesyłek zatem o 2.192 więcej jak w grudniu 1883 r.

* **Nowe pismo literackie.** Czytamy w *War. Dniew.*: Dnia 8. stycznia 1885 r., szlachcicowi, Franciszkowi, synowi Michała, Komierowskiemu, pozwolonem zostało wydawać w Warszawie, pod cenzurą prewencyjną, illustrowane pismo literackie, w języku polskim, p. t. *Fortuna*, z następującym programem: 1) powieści i poezje; 2) drobne wiadomości; 3) kroniki: miejscowa, prowincjonalna, teatralna i sądowa (bez roztrząsania wyroków); 4) illustracje; 5) ogłoszenia.

* **Samobójstwo.** Edward Nałęcz Jarczewski, zamożny ongi właściciel dóbr Radłowes w Galicji, żyjący z renty w Wiedniu, odebrał sobie tamże życie, przebiwszy się po czterykroć sztyletem Nieszczęśliwy był stanu wolnego i doszedł do wieku 67 lat. W młodości uczęszczał na uniwersytet, nie kończył go jednak i rzucił się w wir życia, gwoli zażywania ziemskiego szczęścia, naprzód w dobrach swoich sielankowo, później w szalonym ruchu naddunajskiej stolicy. W ostatnich dopiero latach przed śmiercią zbrzydł mu ten sposób życia, jego beztreściwość. W chwilach refleksji żale swe i rozgoryczenie z tego powodu wylewać był zwykł przed bliższymi swemu przyjaciółmi. Do niezadowolenia z świata, ludzi i siebie samego przyłączyło się jeszcze cierpienie reumatyczne które wzrastając, potęgowało rozgoryczenie owe, i niejednokrotnie podczas ostatniego lata nadmieniał nieszczęśliwy w rozmowach że życiu swojemu ręką własną kres położy.

W ogóle w ostatnich trzech latach prowadził już życie samotne jakby eremita (przy Schwarzspanierngasse 22) Rzadko wychylał się za próg mieszkania, stół mając z pobliskiej restauracji, zkąd wikt donosiła mu długo, bo 17 lat u niego pozostająca sługa. Przed 19 miesiącami służąca ta zachorowała, i musiała odejść, co na starego człowieka wzwyczajonego w pewien tryb życia jeszcze gorszy wpływ wywarło.

Nowa posługaczka, Marja Kroner, która zwykle do 7. wieczorem kończyła zatrudnienie domowe u Jarczewskiego, spóźniła się w poniedziałek ostatni z robotą — pozostała dłużej. Jarczewskiemu, który w tym dniu właśnie z życiem na ziemi chciał już skończyć, zwłoka ta była nie na rękę bardzo, więc wyprawił sługę energicznym rozkazem.

Nazajutrz z rana, gdy Marja K. weszła do pomieszkania służbodawcy, uderzył ją widok niezwykły w przedpokoju. Tu leżało na parkiecie podłogi ośm listów, rozrzuconych jak w złości... Jeden był pod jej adresem. Otworzyła. Było tam polecenie, aby drugi list do notarjusza W. Wagnera adresowany natychmiast komuś doręczyła. Tak zrobiła, choć w wielkiem zdziwieniu...

W liście tym oznajmiał Jarczewski, że z powodu ciągłej bezsenności obawia się utraty zmysłów i dlatego odbiera sobie życie. Notarjusz, poczyniwszy w tej chwili potrzebne kroki, zjawił się niebawem w mieszkaniu Jarczewskiego z komisją sądową która znalazła w sypialni już tylko trupa. Na lewej stronie piersi były rany od czterech pchnięć sztyletu, w serce z całą dokładnością i pewnością mierzonych, a koszula świeża zupełnie, krwią zbroczona. Na stoliku obok łóżka leżało dzieło anatomiczne, otworzone na rozdziale o sercu i krążeniu krwi. Nadto leżała obok brzytwa, która miała widocznie służyć do... uzupełnienia smutnego dzieła zniszczenia.

Samobójca pozostawił dość znaczny majątek, spadkobiercą którego ustanowił swego krewnego, Wandalina Kocha, leśniczego w Dźwiniaczu w Galicji. Przyjaciół, i także służącę swoją, obdarzył legatami.

* **Opera polska.** Niejaki p. Borodzies skomponował 3 aktową oryginalną operę p. t. „Czarodziejka“; libretto p. Józefa Grajnerta, redaktora *Zorzy*.

* **Stanisław Barcewicz** znany skrzypek, ma zostać profesorem klasy skrzypcowej w moskiewskiem konserwatorjum muzycznem.

* **Honorarja lekarskie** są wypłacane zwykle w Wiedniu przy zmianie roku.

Specjalny wiedeński dziennik medycyny stwierdza, że lekarze są i w roku bieżącym tak samo jak i lat ubiegłych niezadowoleni z honorarjów i dodaje, że liczba lekarzy, w stolicy Austrji jest za wielką

W porównaniu z Londynem stosunek przedstawia się 1 : 10

W stolicy Anglii, liczącej 4 miliony ludności, znajduje się 3000 dyplomowanych lekarzy, w Wiedniu zaś liczba doktorów wynosi 1500.

Najsławniejszy z doktorów wiedeńskich ma dochodu rocznego 100.000 zł.

Dochód doktora Peau w Paryżu podobno wynosi 6—700 000 franków rocznie.

O wiele większe wpływy ma doktor Spencer Wells w Londynie, który za operację jak oviarotomię otrzymuje 120—140 000 zł.

Wspomnieć również należy o dr. Köberle w Strassburgu, który otrzymał od pewnej księżniczki hiszpańskiej 500 000 franków honorarjum i od razu stał się majętnym człowiekiem.

* **Zamachy.** W Połtawie w dniu 18. b. m., kiedy miejscowy oberpolicmajster v. Kollert szedł ulicą, przyjechał mimo niego faeton, z którego jeden z dwóch jadących i pijanych dał z rewolweru ognia do p. Kollerta. Kula chybiła, faeton został zatrzymany, jadących aresztowano. Strzelającym był niejaki Pezelińców, subjekt z tamecznego zamkniętego hotelu Europejskiego; towarzysz jego „starowier“, zwie się Leonów. Śledztwo zostało rozpoczęte.

W Moskwie został złoczyńca schwytany in flagranti na ulicy Sadowej, uciekając, śmiertelnie ranił policjanta Grygorjewa, oraz zadał ciężkie rany „dwornikom“ (stróżom) Jegorowi, Łukianowi i pomagającemu im w pogoni stangretowi Semenowowi. Rany zadane zostały sztyletem. Aresztowany oświadczył, że jest mieszczaninem m. Moskwy i nazywa się Iwanów; liczy lat 26. Śledztwo prowadzi się.

* **„Jedność“.** Pod tym tytułem wychodzi w New-Yorku czasopismo litewskie, wydawane z przekładem polskim przez Twarowskiego, właściciela drukarni. Redaktorami są: Szlapas i Kosiński, pierwszy wyłącznie do litewszczyzny. Oba języki w dzienniku są czyste, a tendencja uczciwa. Celem organu jest podniesienie oświaty i solidarności ziomków, bawiących zagranicą, oraz łagodzenie waśni politycznych, które przy obiorze nowego prezydenta, jawnie wystąpiły.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Ozieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratusza codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

— **Wyrok śmierci** na anarchistów Reinsdorfa i współwinnych miał cesarz niemiecki zatwierdzić.

* **Jutro** w piątek d. 30. stycznia: św. Martyny p.; — św. Aftanazja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 28. stycznia: Znaleziono: trąbę o trzech klapach z czarno-skórzanym futerałem na ul. Piekarskiej d. 24 bm., dwie beczułki ze smarowidłem do wozów na ulicy Łyczakowskiej, kartkę zastawniczą Zakładu zast. i kred. z 25. listop. z. r. do l. 99132 na palto, spodnie i kamizelkę za 5 zł. zastawione.

* *

Jedna z osobliwości Poznania.

Na wczorajszem Walnem Zebraniu „Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ ogłosił sekretarz Zarządu, p. hr. Benzelstjerna Engeström, że od dnia 24. b. m. dozwolonem będzie każdemu oglądać dary w r. 1879 przez naród polski złożone I. J. Kraszewskiemu, z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu jego literackiej pracy. Przypominamy, że Kraszewski dary te nadesłał w depozyt poznańskiemu „Tow. Przyjaciół nauk“, przez co zrobił Wielkopolsce zaszczyt wielki powierzając jej opiekę nad tak cennemi pamiątkami. Zarząd Towarzystwa, a szczególnie p. hr. Engeström z właściwą sobie gorliwością zajął się ich uporządkowaniem i ustawieniem, i pozwala od dziś je podziwiać. Zaręczyć możemy że nikt nie pożałuje fatygi, jeżeli pójdzie zwiedzić ten nowy dział naszego narodowego muzeum.

„Dary jubileuszowe“ zajmują osobną komnatę w gmachu „Towarzystwa Przyjaciół nauk“, przy ul. Młyńskiej nr. 35. Na środku komnaty stoi biórko a na niem wspaniały kałamarz z bronzu i czarnego marmuru, będący darem Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu. Wartość tego kałamarza dochodzi zdaniem naszem tysiąca marek. Obok biórka na stoliku umieszczono dar Ukrainy: Jest nim z bronzu również ulana podobizna „złotej bramy“ Kijowskiej, w którą, jak wiadomo, Bolesław Chrobry ciął mieczem wjeżdżając do zdobytego Kijowa. Dwie ściany zajęte są szafami, a w nich setki najrozmaitszych przedmiotów: adresów, albumów, pucharów, pieczęci, piór złotych i srebrnych, pierścieni, kałamarzy, medalionów, statuetek i t. p. Niektóre z nich są arcydziełami w swoim rodzaju. Na pierwszem miejscu stawiamy album artystów polskich, tworzące księgę może 70 funt. ciężką, złożoną z rysunków i malowideł.

Jest tam Brandta „Hajdamaka“, Kossaka „Polowanie z chartami“, Siemiradzkiego „W Capri“ i sto innych obrazków. Rzeźba mniej obficie, ale również doborowo reprezentowana: Popiersie pięknego Kraszewskiego, wykute w białym marmurze przez Brodzkiego, zwraca od razu uwagę naszą, bo stoi wysoko na szafie pięknej roboty, będącej dziełem pana Zeylanda. Barącza lew z palonej glinki jest wspaniały, a popiersie Kronenberga, właściciela *Gazety Polskiej* (dar Ryglera) zdradza wielką biegłość u artysty, z którego pracowni wyszło.

Prawników polskich darem jest statuetka (figurka) srebrna na marmurowej podstawie, 12 cali wysoka, wyobrażająca „Sprawiedliwość“ w postaci niewiasty trzymającej w ręku wagę. Polacy w Syberji przysłali piękny przycisk do papierów. Składa go płyta z czerwonego marmuru, na której leży winne grono zrobione z półprzezroczystego zielonego syberyjskiego kamienia. Pucharów srebnych i złotych kilka, jeden róg bawoli mogący puhar zastąpić, oprawny w srebro — dar Żmudzi. — Kolumny dwie wielkie z marmuru chęcińskiego, białoczerwonego, a na nich wazony z popielatego marmuru, są darem miasta Kielc; obraz olejny Kostrzewskiego, przedstawiający szkołę w Lublinie, do której uczęszczał Kraszewski, płaskorzeźba z bronzu przedstawiająca Gedymina, kałamarz ozdobiony figurką srebrną wyobrażającą dziewczynę wiejską z sierpem w ręku, drugi kałamarz cały z bursztynu, — wszystko to rzeczy, które widzieć bardzo warto.

Spoglądając na te setki upominków, nadesłanych ze wszech stron Polski, pomyśleliśmy sobie, że chwała Bogu cały nasz naród już czcić umie pracę sumienną i usilną, jakiej Kraszewski jest najlepszym wzorem, i że może niedługo nadejdzie ta błogosławiona chwila, gdzie taką samą jednomyślność, jaką okazaliśmy w podziwianiu wytrwałości Kraszewskiego, okażemy też naśladując życiem całem jego pracowitość i miłość ojczyzny.

* * *

— **Zakamieniały morderca.** W Dijon we Francji, wykonano przed kilku dniami wyrok śmierci na mordercy Marquis, który r. z. mszcząc się za wyrok skazujący go na karę więzienia zastrzelił sędziego Frippart wraz z synem. — Stojąc na platformie gilotyny, Marquis cieszył się jeszcze z popełnionej zbrodni, wyraził zadowolenie z tego, że się zemścił i zawołał: „Biedne społeczeństwo, niechaj ci śmierć moja posłuży za przykład i odwróci nieszczęście, które cię czeka!“

— **Pani Kaulla.** Trybunał cywilny w Paryżu, wygłosił wyrok rozwodowy między pułkownikiem Yungem i jego żoną, znaną w „świecie“ pod nazwiskiem baronowej Kaulla.

Zwolennicy wniosku rozwodowego Naqueta, mogą przyklasnąć wyrokowi, który zacnego człowieka i dzielnego żołnierza od związku z żoną nareszcie uwolnił.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn, które uczyniły niemożliwem pożycie Yunga z jego małżonką było zajście podczas wojny prusko-francuzkiej 1871 roku.

Baronowa podczas owej wojny przypomniała sobie, że w żyłach jej płynie krew germańska, co upoważnia ją do zwrócenia się z usługami na rzecz rządu niemieckiego. — Jakoż w owym czasie odegrała ona rolę niemieckiej Joanny d'Arc... wprawdzie nie na polu bitwy, lecz na gabinetowej arenie, co przyniosło jej dość spore zyski. Bohaterka, która zawsze była zwolenniczką wesołego życia, pozyskawszy zasoby odpowiednie, nie poprzestała na tak nieobywatelskim czynie, ale w następstwie środki zdobyte obracała na osładzanie sobie żywota i skrapianie tak „chwalebnie“ zyskanych laurów. Rzecz prosta, że wszystko to doprowadzało Yunga do rozpaczy, którego nazwisko czcigodna małżonka w ten sposób poniewierała. — Obecnie nareszcie Yung, korzystając z nowego prawa, pozbył się w zupełności, chociaż nie zawcześnie, tak dokuczliwego ciężaru.

— **Bezsenność.** Z powodu objawów bezsenności na jaką cierpi p. Gladstone, *The Lachet* podaje kilka uwag ogólnych, z których wszyscy lekarze i ludzie nauki, wyciągnąć mogą poważne wskazówki.

Sen, powiada dziennik medycyny angielski, nie jest zupełnie czynnością inzetywną jak to wielu mniema, lecz funkcją pozytywną. Ztąd wpływa znaczna różnica między snem właściwym a drzemaniem sztucznem, wywołanem użyciem narkotyków. Fizjologicznie biorąc, każdy człowiek powinien módz spać do woli i pewnem jest, że przyzwyczajenie pod tym względem ma swój wielki wpływ. Napoleon I i wielu innych ludzi pracy, doszli jak powiadają do tego stanu, że mogli usypiać natychmiast jak tylko sposobność i czas się potemu nadarzały, w jakichkolwiek warunkach. Zapewniają, że Gladstone długi czas posiadał też sam dar. Jeśli to jest prawdą, musimy przyznać, że obecne objawy bezsenności są następstwem nadmiaru pracy lub też wpływów które osłabiły w nim wolę, chyba jeśli w tym wypadku nie zachodzi jaka przyczyna fizycznej natury, która wpływa na zakłócenie organów sercowych. Co bądź jednak jest, należy ubolewać, że większość lekarzy nie zastanawia się należycie nad badaniem i leczeniem bezsenności, nad faktem, że niemożność snu jest w rzeczywistości przesadzoną zdolnością czuwania. Rzeczą jest zatem pierwszorzędnego znaczenia, w traktowaniu tej choroby, poszukiwać przyczyn rzeczywistych zanim do narkotyków się uciekniemy. Badanie takie nieda się przeprowadzić w godzin kilka lub w dniu jednym, wymaga przeciwnie drobiazgowych obserwacji nad całym systemem nerwowym. Smygmograf, przyrząd Galtona, są narzędziami których użycie najwłaściwsze jest do otrzymania dokładnej dyagnozy. Wtedy to dopiero, bezsenność może być usuwana środkami zastosowanemi do danego wypadku, metodą rzeczywiście naukową. — Rezultat wart będzie trudu jaki sobie lekarze zadadzą.

— **Olbrzymia wieża** stanąć ma na placu wszechświatowej wystawy w Paryżu w 1889 roku. Stadja nad tym dokumentem prowadzi p. Eissel, przy pomocy dwóch inżynierów, pp. Nauguier i Koechlin. Wieża ta ma mieć 300 metrów wysokości, o ogromie jej zatem najlepsze można mieć pojęcie, porównywając wieżę Panteonu, mającą 79 metrów wysokości, św. Piotra w Rzymie 132 metrów, katedry Strassburskiej 142 metrów i katedry kolońskiej 159 metrów. Śmiały więc plan p. Eissel e dwa razy prawie przewyższa wysokość najwyższej dziś wieży kolońskiej. Monument oparty na czterech olbrzymich łukach i czterech filarach dźwigać ma oszkloną kopułę, z której roztaczałaby się panorama na 120 kilometrów rozległości. Byłoby to pierwsze piętro budowli. Powyżej, piramida wznosiłaby się, zwężając coraz więcej, podzielona na trzy piętra jednakowej wysokości, zakończoną będzie rodzajem olbrzymiej latarni. Mało zapewne osób zdecyduje się wchodzić na tak wielką wysokość, lecz monument ten służyć może jako obserwatorjum astronomiczne i meteorologiczne, zwłaszcza zaś zostanie świetną pamiątką wystawy 1889 r.

— **Straszliwej katastrofy** widownią było miasto Kiang ... nad rzeką Mikhoa w Indochinach. Z przyczyny uroczystości religijnej liczne tłumy napełniły zbudowaną na środku rzeki na palach świątynię Buddy. W chwili gdy kapłan rozpoczynał nabożeństwo, podłoga świątyni zachwiała się i cały budynek runął w fale rzeki. Około 200 osób poniosło śmierć natychmiastową, wiele zaś uległo ciężkim ranom.

— **Wiktor Hugo**, według doniesień dzienników francuskich jest niebezpiecznie chory.

— **Egzekucja.** W Temeszwarze stracił kat Kozarek dwoje ludzi, małżonków Romanewów z Vinga, którzy w grudniu roku zeszłego zadusili wspólnie Elżbietę Gangów.

— **Tajemnicza zbrodnia.** Panna Lucja Allianme zamieszkiwała w Paryżu od dłuższego czasu mieszkanie przy Rue de Rome, złożone z dwóch pokoi i ciemnego alkierza. Panna Allianme, była cokolwiek lekkich obyczajów, wskutek czego portjer przyzwyczaił się już nie zwracać uwagi na liczne wizyty, które odbierała. Dnia 21. b. m. przyszedł do niej pewien jegomość, a nie mogąc się dodzwonić, zapytał portjera, czy nie widział jej wychodzącej. Portjer zaprzeczył i dzwonienie rozpoczęło się na nowo. Wreszcie sądząc, że samotna dziewczyna może zachorowała, zawezwano policji i wysadzono drzwi. W dwóch pierwszych pokojach wszystko było na swojem miejscu. W ciemnym alkierzu na pierwszy rzut oka również nic nie było podejrzanego. Już mieli się wszyscy oddalić, kiedy komisarzowi wpadło, że wszystkie suknie i obuwie panny Allianme leżały przy łóżku. Poszukiwano więc lepiej i znaleziono za szafą w alkierzu zupełnie nagiego trupa nieszczęśliwej dziewczyny. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Morderca nie zabrał z sobą nic, nawet nie tknął gotowych pieniędzy, które zamordowana miała przy sobie. Sprawcy zbrodni dotychczas nie wykryto.

— **Zima w Hiszpanii.** Od ćwierć wieku blisko mieszkańcy w Hiszpanii nie pamiętają tak srogiej zimy. W Madrycie termometr wskazuje od 6-ciu do 10-ciu stopni zimna, a góry dokoła od Bożego Narodzenia pokryte są śniegiem. W Vittorji mróz dochodzi do 14 stopni, w Burgos termometr wskazuje stopni 18, w Segovii 27, w Nawarze 29, a w Sorii 36. Zaspy śnieżne wstrzymują w Aragonii, Burgos, Asturii, Gallicji i nawet w Kastylii pociągi kolejowe. W Nawarze i prowincjach Baskijskich śnieg leży na osiem stóp wysokości i wszystkie rzeki pokryte są lodem. Śnieżyca nie oszczędziła i Andaluzji, na czem srodze ucierpią gaje pomarańczowe, oraz winnice.

— **Omnia vanitas!** Córka urzędnika w Wiedniu, będąc na balu wraz z dwiema młodszemi i piękniejszemi siostrami, tańczyła znacznie mniej od nich i wzięła sobie mniemany ten despekt tak dalece do serca, iż usiłowała odebrać sobie życie dusząc się gazem węglowym. Przybyły na czas ojciec zdołał przeszkodzić samobójczym zamiarom zbyt wrażliwej córki.

— **Posągi ze śniegu.** Rozswywoleni karnawałem mieszkańcy naddunajskiej stolicy zabawiają się formowaniem posągów ze śniegu i ustawianiem ich w różnych punktach miasta. Wielkie gaudium sprawiła Wiedeńczykom świetna statua Sary Bernhardt z charakterystyczną fryzurą; niemniejszą wesołość wywołał posąg damy w futrzanym paltocie i z mufką posiadającej w okolicach serca wpuszczoną skarbonkę, a ponad otworem napis: „Na letnią suknię!“ Twórcą tego posągu był biedny, pozbawiony roboty rzeźbiarz, który zebrał dzięki dowcipnemu pomysłowi dość pokaźną sumkę, każdy z przechodniów bowiem, naśmiawszy się, chętnie złożył białej dziewicy ofiarę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stanisławowska Spółka rolnicza (posiadająca oraz zastępstwo Banku krajowego) otworzyła z początkiem bieżącego roku filię w Czortkowie.

Komu znane są opłakane stosunki naszych rolników, wyzyskiwanych na każdym kroku przez żydowskich spekulantów i przekupniów, ten pojmie doniosłość tego faktu, a ziemianie garnąc się powinni jako jeden mąż pod skrzydła opieki Spółki, gdzie znajdą i obronę interesów rolnictwa i pomoc materjalną. Spodziewać się należy, że Stanisławowska Spółka, która przez 7-letni okres istnienia złożyła dowody żywotności swojej i siły — ujmie handel zbożowy Podola w silne ręce i wyrugując nieprzyjazne żywioły, które ów handel tak mocno gnioą. W interesie rolników leży przystępować jak najliczniej do Spółki (względnie do zastępstwa w Czortkowie), gdzie znajdą rzetelne pośrednictwo w sprzedaży ziemiopłodów i tani a przystępny kredyt.

Statutów Spółki dostarcza na żądanie „Zastępstwo stanisławowskiej Spółki handlowo-rolniczej w Czortkowie“.

Ceny zboża (za 100 kilgramów):

Wiedeń d. 27. stycznia. Pszenica 8·55 do 8·60; — żyto od 7·35 do 7·40; owies od 7·23 do 7·24; — kukurudza od 6·27 do 6·32; — spirytus od 27·25 do 27·50.

Peszt d. 27. stycznia. Pszenica od 8·25 do 8·26; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·70 do 6·72; kukurudza od 5·75 do 5·77; — rzepak od —·— do 13·—.

Berlin d. 24 stycznia (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od 165·— do 177· ; — żyto od 144·50 do 147·50; jęczmień od —·— do —·—; owies od —·— do —·—; kukurudza od ·— do —.—. Spirytus od —·— do 44·80.

Wiedeń d. 27. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1398 sztuk ciężkich bagonów, 1686 średnich bagonów, 3077 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 39 zł. do 41 zł., za średnie bagony od 36 zł. do 38 zł. — ct., za warchlaki od 28 zł. do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Jaja, masło i tłuszcze:

Wiedeń d. 27. stycznia (Grossmarkthalle). Dostarczono 398.900 sztuk jaj i 16.400 kilo masła. Za 1 zł. liczono en gros: jaj świeżych 25 do 26 sztuk, zależałych 35—36, en détail: świeżych 23, zależałych 33 sztuk. Masło sprzedawano według jakości en gros od zł. 60—105 za 100 kilo i en détail od zł. 0·80 do 1·10 za kilo. Smalec wieprzowy wyborny zł. 52—53, a biol 48—49 en gros za 100 kilo.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Socjalistyczni posłowie niemieckiego rajchstagu mają wnieść niedługo „ustawę robotniczą.“ Żąda ona oprócz normalnego dnia roboczego i opieki dla robotników fabrycznych, państwowej kancelarji robotniczej, ministerstwa dla spraw robotniczych, i parlamentu robotniczego, który ma się składać z representantów Izb robotniczych.

*

Z Londynu telegrafują, że tamtejsi ambasadorowie Niemiec, Austrji i Moskwy otrzymali depesze od swoich rządów, wyrażające zupełne zadowolenie z odpowiedzi angielskiej na propozycje francuskie w sprawie Egiptu. Ostatecznej deklaracji Francji oczekują w ciągu tygodnia.

Wolseley doniósł, że wysłał znaczny oddział do Gakdul, i że co chwila oczekuje wiadomości o Stewarcie. Dzienniki mimo to wyrażają wielką obawę o los całej ekspedycji.

* * *

Policja frankfurcka podała do wiadomości dzienników, że w sprawie zamordowania radcy Rumpfa, padają bardzo ciężkie podejrzenia na Juliusza Lieske'go, dodaje jednak, że bliższych szczegółów w interesie śledztwa wyjawić nie może. Lieske, który ma ręce i nogi skute kajdanami, siedzi nieruchomo i nie chce ani słowa powiedzieć; dla osób, które przychodzą, aby skonstatować identyczność jego osoby, nie ma on nic jak tylko szyderczy uśmiech. Każdej nocy budzą go kilkakrotnie nagle, aby jakie zeznania z niego wydobyć, ale zawsze bezskutecznie. Dotychczas stwierdzono, że zabójca chwycił Rumpfa lewą ręką, rozerwał jego płaszcz i następnie nożem, który trzymał w prawej ręce, pchnął z góry na dół, przyczem sam się skaleczył w lewą rękę.

* * *

Wiedeń d. 29. stycznia. (Pryw.) Wczoraj popołudniu miał poseł Dzwonkowski lekki atak apopleksji, ale ma się już zupełnie dobrze.

Berlin d. 29 stycznia (Pryw.) Słychać, że książę bułgarski zaręczył się z córką następcy tronu niemieckiego.

Wiedeń d. 29. stycznia. Sąd przysięgłych uznał Baldeja (kasjera w Giro- und Kassen verein) winnym, i skazano go na siedm lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, tudzież na odszkodowanie w sumie 135.000 złr.

Anarchista Thilmann skazany przez sąd zwykły za zbrodnię stanu na sześć lat ciężkiego więzienia.

Wiedeń dnia 29. stycznia. Komisja Izby posłów dla projektu o kolei Północnej miała wczoraj pierwsze posiedzenie. Minister handlu br. Pino przedłożył opinię prawniczą prezydenta trybunału najwyższego, p. Schmerlinga. P. Rieger wniósł wybrać podkomitet z dziewięciu członków, do któregoby weszły wszystkie stronnictwa, a któryby się rozpatrzył w ugodzie pod względem techniczno-finansowym. Wniosek ten 17 głosami przeciw 11 przyjęto, i z lewicy Herbsta, Tomaszczuka i Schaupa wybrano. Herbst oświadczył, że oni wyboru tego nie przyjmną, gdyż pragną, aby sprawę tak ważną traktowano w komisji, do której wszyscy posłowie przystęp mają, a nie w podkomitecie. Poczem wybrano od prawicy do podkomitetu.

W komisji budżetowej Izby posłów podczas rozprawy nad wszechnicą lwowską, urgował p. Hausner o utworzenie fakultetu medycznego we Lwowie. P. Euz. Czerkawski wniósł rezolucję, wzywając rząd ponownie, aby celem uzupełnienia wszechnicy lwowskiej, corychlej zajął się przywróceniem (bo był w zeszłym wieku) fakultetu medycznego. — Minister oświaty, br. Conrad, wskazując na finansową stronę tej kwestji, oświadczył, że wcale nie jest temu przeciwny, ale rzecz musi być odroczoną. Rezolucję Czerkawskiego przyjęto.

Budapeszt d. 29. stycznia. W sprawie nadużyć policji budapeszteńskiej trybunał uchwalił zastanowić postępowanie karne.

Berlin dnia 29. stycznia. W komisji rajchstagowej dla projektu rządowego o subwencjonowaniu parowców oświadczył sekretarz stanu Stephan, że na proponowane od centrum szczegółowe wyliczanie pojedyńczych linij, tudzież ustanawianie dla każdej z nich pewnej kwoty z osobna, przystać niepodobna. Taknamo włączenie portu w Rotterdamie do głównej linii wyjazdowej, a ustanowienie Trjestu jako głównej stacji linii morza Śródziemnego napotyka nieprzezwyciężone trudności. Kwestja: Genua czy Tryest? zależy od rokowań z przedsiębiorcami. Konieczną jest tylko część Brindisi-Suez. — Komisja wymazała linię Samoa, wyrzuciła przy wszystkich liniach wyraz „na Rotterdam“, tudzież „Tryest“ w liniach morza Śródziemnego, wreszcie odrzuciła proponowane od centrum specjalizowanie, poczem przyjęła linie Azja wschodnia i Australja; linię „Afryka“ odrzuciła. Z temi zmianami przyjęto projekt rządowy w pierwszem czytaniu.

Berlin dnia 29. stycznia. Rajchstag odrzucił wniosek Jungseena (Duńczyka) o używaniu języka krajowego między władzami a ludnością tam, gdzie język niemiecki nie jest językiem krajowym. Rząd oświadczył, że wniosek ten wdziera się w kompetencję poszczególnych krajów a w niektórych okolicach zmuszałby Niemców do używania obcego języka w stosunkach z władzami.

Berlin dnia 29. stycznia. Komisja dla podatku giełdowego przyjęła 13 głosami przeciw 7 zasadę podatku procentowego.

Petersburg dnia 29 stycznia. Car sankcjonował uchwałę komitetu ministrów pozwalającą na import zagranicznych ras wieprzów.

Berlin d. 29. stycznia. Rajchstag przyjął w trzeciem czytaniu bez dyskusji wniosek Windthorsta, co do ustawy ekspatrjacyjnej. Przy wniosku Kablesa (Alzatczyk), o odebranie nadzwyczajnych atrybutów władzy namiestnikowi alzacko-lotaryńskiemu, wskazał Pattkammer na nieprzyjaźne Niemcom agitacje, i prosił o odrzucenie wniosku. Dyskusję na dzisiaj odroczono.

Paryż d. 29. stycznia. Z Londynu potwierdzają wiadomość, że wskutek porozumienia z Anglią i Egiptem, Włochy zajmą Massanah.

Rzym d. 29. stycznia. W kołach półurzędowych utrzymują, że wiadomości o porozumieniu się Włoch, Anglii i Egiptu co do okupacji Massanah, jest nieuzasadnioną.

Londyn d. 29. stycznia. Wolseley telegrafuje z Corti, że wysłany 24. bm. z Gubat kapitan piechoty powrócił i złożył sprawozdanie, że od 17. do 25. b. m. Anglicy ciągle staczali walki. Stewart został ciężko ranny. Wojska angielskie zajmują silnie oszańcowane pozycje nad Nilem, na połowie drogi między Chartum a Berberem. Podczas rekonesansu Metammeh d. 21. przybyły do Gubat cztery parowce, których żołnierze i działa, wylądowawszy, wzięły udział w operacjach. Co do bitwy pod Metammeh, donosi Wolseley, że Stewart, podług instrukcyj, d. 19. bm. okrążył Metammeh, ale na 4 mile od Nilu napotkał nieprzyjaciela. W bitwie tej Stewart został raniony. Wilson objął naczelną komendę, rzucił się naprzód i odparł popołudniu nieprzyjaciela, który stracił w zabitych pięciu emirów i 250 żołnierzy. Straty angielskie dotychczas niezameldowane, wiadomo tylko, że zginęło dwóch oficerów i dwóch korespondentów dziennikarskich (*Standard* i *Morningpost*), korespondent *Daily Telegraph* został ranny.

Wilson zajął d. 21. bm. Gubat, i przedsięwziął rekonesans ku Metammeh. Jakkolwiek miejscowość ta była łatwą do wzięcia, Wilson nie przypuścił szturmu, ponieważ straty nie opłaciłyby korzyści. Ostatni list Gordona datowany jest 22. b. m. i zawiera wiadomość, że Chartum może się jeszcze trzymać przez cztery lata. D. 22. bm. cztery parowce wykonały rekonesans ku Shendy i powróciły wieczorem. Buller odjeżdża z Corti, aby objąć główne dowództwo na drodze, do Gubat prowadzącej.

Madryt d. 29. stycznia. W Andaluzji było ponowne trzęsienie ziemi. Wiele osób zginęło.

Londyn d. 28 stycznia. Królowa zamianowała Stewarta jenerał-majorem, a jego wojsko poleciła Wolselejowi wyrazić swoje zadowolnienie. Według ostatnich depesz Wolselego wynoszą straty od 17 stycznia 21 poległych i 104 rannych.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We czwartek dnia 29. stycznia 1885.

AIDA

Opera w 4. aktach a 7. obrazach J. Vierdi'ego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 45 rano do Stryja Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Lwów. Z Izby handlowej, 29. stycznia 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265 —	268 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	208 25	211 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	278 50	285 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow kred. galic. 5 pro. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 75	97 75
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.—	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.28¼	1.3¼
100 marek niemieckich	60.15	60.85
srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 29. Stycznia 1885.

godzina 1 minut 45. popołudniu

Alpiny.	47.75	Węg. akcje kr.	311.—
Anglo-austr.	104.75	Unionsbank.	80.25
Kolej Kr. Lud.	264.50	Nordbahn	247 —
Kolej Połud.	144.80	Kolej Alföld.	184 50
Kolej państw.	302.75	Kolej lw.-czern	209 50
Węg. Nordstb.	175.50	Wied. Comunal	125 75
Węg. obl. p. zł.	107.—	Elbetal	176 50
Węg. cis. losy r.	116.10	Losy tureckie	22.
Renta. węg. 4%	97.60	Bankverein	103 10
Ros. rubel. pap.	1.29.½	Losy wegier.	118 75
Galic. indemn.	101.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słaba.

Usposobiene: słabe.

Wiedeń, dnia 29 stycznia.

godzina 10 min 28 przed południem

Akcje kredyt.	301.50	Anglo-austr.	104 —
Kolej Kar. Lud	266 —	Kolej połudn	145.80
Unionsbank	80 80	Napoleondor	9.77
Rossyj. bankn.	1.28¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 28. stycznia

godzina 5 minut 42 po południu.

Rosyjsk. bankn	214.35	Akcje kredyt.	516.50
Lombardy	242.50	Galicyjskie	110.25
Poż. wschod.	65 60	Austr. bank	165 65

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem 4½% listy zastawne	91.25	91.75

Zlecenia giełdowe

uskutecznia

pod korzystnemi warunkami

bezzwłocznie i sumiennie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie.

Wiedeń 27. stycznia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 pro.	83 55	88 70
„ „ w srebrze 5 „	84 0	84 20
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	126 5	127
Poż. rząd. lot. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	88 1[illegible]	138 60
„ 1860 „ 100 „ „ „	142 25	148 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	78 2[illegible]	73 75
Listy aust. dom po 120 zł.	152 60	158 —
Renta złota 11 pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 50
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	—	—
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	[illegible] 50	147 —
Węgierska poż. po 100 złr.	119	119 60
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	104 25	104 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	230	230 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	308 —	308 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	3[illegible]8 5	[illegible]4 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	605 —	610

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	64	66
Unionsbank po 100 złr.	81	81 5
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 60	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 70	104 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	184 50	18[illegible] 9[illegible]
Elżbiety „ 200 „ „	285 50	287 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2[illegible]9 —	209 25
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	263	266 [illegible]
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	17 75	18 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	209 40	209 80
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	178	178 50
„ „ I. B. „ 200 „	176 50	177
„ „	185 25	185 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	182 75	183 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	304 —	304 80
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	145 75	146
Südbahn po 200 zł. sr.	210 90	211 10
Tramway wied. po 170 zł.	79 50	80 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	175 50	176 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	177 40	177 80

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.		
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	122 60	123
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	98	98 25
„ „ „ 5 „ „	9[illegible] 60	92 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	99 75	100 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	101 —	102 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a. 6 „	101 70	102 20
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	—	—
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 25	1[illegible]0 6
Elżbiety po 5 pro. sr.	108 —	108 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		—
„ „ 1870 5 „ „ „		—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	105 50	106
„ „ 3 „ w. a.	102	—
„ „ 5 „ srebr	108	108 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 10	100 40
„ II. em. 5 pro.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 2[illegible]	176 75
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	42 50
Insbruckie prem. poż.	17 50	18 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 —	17 [illegible]
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	48	48 50
Palffy po 40 złr. m. k.	27 75	28 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	51 —	51 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 [illegible]0
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 75	37 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 35	60 45
Frankfurt 100 mark.	60 3[illegible]	60 45
Hamburg 100 mark	60 35	60 45
Londyn 100 fnt. sterl.	123 70	124 10
Paryż 100 franków	48 9[illegible]	48 97

Ważne dla Rodziców!

Mogę polecić nauczyciela prywatnego dla szkół normalnych, pozostaje u mnie rok czwarty. Bliższa wiadomość JEŁOWICKI Zastawce op. Monasterzyska. 2199 1—3

W Instytucie naukowym *wojskowym*

we Lwowie ul. Piekarska 21
w Czerniowcach ul. Św. Mikołaja 11

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1. marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla po wyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych, pensjonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

Z końcem lutego r. b. opróżnia się jedno całkiem wolne i jedno na pół wolne miejsce dla uczniów dochodzących, o które podania wnosić należy najpóźniej do 15. lutego.

F. KOESTLICH
Dyrektor zakładu,
przyjmuje od god. 5 — 7 po poł.

L. 98.

Ogłoszenie.

Niniejszem uwiadamia się strony uprawnione, iż zamknięcie rachunków za rok 1884 i budżet na rok 1885 Rady powiatowej Rudeckiej wyłożone są do przejrzenia w myśl ustawy o reprezentacji powiatowej w biórze Rady w godzinach urzędowych. 2197 1—2

W Rudkach 26. stycznia 1885.

Wydział
Rady powiatowej.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 3912 1—?
Centure po 6, 8, 10 do 12

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1 objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, struma, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w *Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp Trauczyńskiego, Redyka i Wisznewskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Bercza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

Kto czego potrzebuje z Wiednia!

Fabryka J. F. KUST we WIEDNIU, VI, Nelkengasse, 4, wysyła najwyborniejsze wachlarze damskie od **50 ct.** zacząwszy, kanadyjskie jupki, koszule, spodenki z najczystszej wełny, dalej chustki wełniane, szkarpetki, pończochy, kamasze w każdym gatunku. Staniki damskie według miary od 1 zł., deszczochrony, koszule męzkie i damskie najlepsze od 1 złr. i wyżej. Modne krawatki, kołnierzyki męskie i damskie najn. fasonu.

Montowanie i reperacje wachlarzów każdego rodzaju, rychło i tanio. Odprzedającym ajentom prowizję. 1583 10—14

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiekszony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

W Podlipcach

poczta Płuhów jest do sprzedania

na nasienie:

Owies Non plus ultra, bardzo plenny, ważny i dorodny 100 kilo z workiem loco Stary Złoczów 10 zł.

Owies syberyjski wczesny, plenny i dorodny, wytrzymały na każdym gruncie 100 kilo 10 zł.

Glisseny kartofle z warunkiem do trzymania do nasienia 1000 korcy. 10 kilo loco Złoczów bez worka 1 zł 50 ct. pod adresem: **Obszar dworski w Podlipcach.** 2172 1—3

Folwark

Kinsikówka w Kołomyi przy ulicy Kinsika położony, jest z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, ogrodami, rolami i sianożęciami do tegoż należącemi od dnia 1 marca 1885 do wydzierżawienia. Szczegółowe wiadomości dzieli właściciel: MIHAŁ KLUSIK c. k. sędzia powiatowy w Zaleszczykach. 2187 1—2

Najlepszej jakości KOSZULE

w cenie zł. 1.80, 2.25, 2.50, 3 zł.
oraz kołnierze, mankiety i krawatki w najnowszych fasonach
poleca
Magazyn Schayerów
we LWOWIE

Doniesienie dla gospodyń!

Uznany za **najlepszy KROCHMAL** ryżowy jest ten, który wyrabia **fiumska pierwsza węg. fabryka łuszczenia ryżu i krochmalu ryżowego.**

Znak.

Przydaje się do prasowania bielizny tudzież do celów kucharskich i do kąpieli. 2188—8

Anthirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. Tą wyjśmienita skuteczność, którą się odznacza ten środek wobec wszystkich innych znanych, sprawdzoną została wskutek użycia dwuletniego w krakowskim szpitalu św. Łazarza cyframi i uznany został jako najlepszy środek przeciw reumatyzmowi w muskułach i stawach. — Działa on także korzystnie przeciw gośćcowi, nerwobolom w biodrach (Iscbias), przeciw tak zwanemu postrzałowi (Hexenschuss), przeciw chronicznym katarom organów oddechowych, przeciw płucowym Emplysem i t. p. Gdy zresztą ten środek jest całkiem nieszkodliwy, może być z pełnym spokojem i u dzieci użyty. 3717 1 10

Główny skład: we **Wiedniu**, Salvator Apotheke Kärntnerstrasse.

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwy, jeśli ma ten znak ochronny Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu. I, Kohlmarkt, nr. 5.

Esencja Maraschino

firmy
Tomaso Stampalia
w ZARA

Z jednego litra tej esencji można bez gotowania 15 litrów prawdziwego wybornego likieru Maraschino otrzymać.

Esencja Maraschino

Główny skład dla monarchii Austro-węgierskiej:
J. Casalis Neffe
c. k. uprz. fabryka likierów
we Wiedniu V., Griesgasse 21.
Cena jednego litra 5 złr.

Tokarnie do wyrównania.

Najnowszej konstrukcji nawszelki rozmiar zawsze na składzie
Fabryka maszyn
Ernesta Dania,
V. Rampersdorfergasse 7 we Wiedniu.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji 3901 2—?

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.
Dostać można w aptece
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie (bok Brygidek.)

W dobrach **Olejów,** stacja kolei Zborów, poczta Olejów, jest

pięcioletni ogier

ciemno szpakowaty, wysokiej krwi arabskiej, **na sprzedaż** po Emirze i Hadzibabie, wnuk Gazeli, nieużywany. 2160 4—4

Na karnawał!

Cylindry składane tybetowe zł. 5.50, atłas. 9 zł.
Rękawiczki balowe para zł. 1.10 i 1.20.
Koszule salonowe po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50 i 3 zł.
Mankiety para 40 ct. **Kołnierzyki** po 20 i 23 ct.
Chusteczki jedw. po ct. 40, 75, zł 1, 1.20 i 1.50
Krawatki białe od ct. 20—40, atłasowe od ct. 40—90.
Spinki do gorsu złocone garnit. zł 1.50 — 2.
Kaftaniki od potu (do tańca) ct. 75 i 1 zł.
Woda koloń. i perfumy od ct. 20 do zł. 1.50.
polecają
BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka 16

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

Paryż, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Rockera, Beisera i Nahlika.

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 3178 1—?

Znak fabryczny dla przędzy pończoch
Znak fabryczny dla nici cewkowych

Skład we Wiedniu u Mathias Salder & Söhne, I. Werderthorgasse Nr 2.

NAJLEPSZA Bibułka na Papierosy

jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

Fac-Simile de l'Etiquette

S. Rosenblum,

kantor bank. i komis. IX., Kolingas. 10, Wiedeń.
Telegramy: Rosenblum, giełda, Wiedeń.

Doniesienie dla kapitalistów.

Cyrkularz o giełdowych interesach zakulisowych z ograniczoną wkładką.

P. T

Od kilku miesięcy uprawniło mię kilku komitentów do zastępowania samoistnego w ich sprawach i obdarzyli mię tym sposobem najzupełniejszem zaufaniem.

W przeciągu tego czasu osiągnąłem nader zadawalniające rezultaty pozwalam sobie więc PT. komitentów obznajomić z biegiem interesów ażeby pozyskać sobie przychylność do szanownych zleceń

Operacje te załatwiają się jak następuje.

Codziennie po nadesłanych mi informacjach od miarodajnych organów tworzę sobie zdanie o dziennej tendencji i operuję przezto a la hausse lub a la baisse, stosownie do tego jak się przedstawiają polityczne, finansowe lub gospodarskie stosunki.

Prowadzone przezemnie tak zwane dzienne interesa zakulisowe (t. j. kupno lub sprzedaż pewnych efektów) realizuję tego samego dnia z zyskiem 1 — 2 złr. lub z małą stratą w ten sposób, że po każdym zamknięciu giełdy uwidoczniam **pozycje a jour,** aby w następnym dniu przy nowo wypowiedzianej tendencji rozpocząć interesa.

Wyjątek od tego punktu mogą tylko te dnie stanowić, w których tendencja bez podstawy nagle się zmienia. Potemu pozycję się zatrzymuje.

Przy wykonaniu takich operacyj notowałem **udział z jednego zamknięcia 25 sztuk akcyj w gotówce 250 złr.**, po 2 zamknięciach na 50 sztuk akcyj 500 złr. i t. d., podnosząc każde zamknięcie o 25 złr. w. a.

Tego rodzaju interesa załatwiam tylko przy wypowiedzianej tendencji i dlatego można je każdemu z giełdą obznajomionemu lub nieobeznanemu jak najlepiej zalecić, albowiem komitent z powodami tendencji (zmiana kursów) nie potrzebuje być obznajomionym; zresztą wolno jest P. T. komitentom przekonać się o korzyściach takiego systemu.

Obliczenie naznaczyłem codziennie, wypłatę co tygodnia, a to wypłaca się czysty zysk każdej soboty następnego tygodnia; udziały po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu zwracają się. 1290 2-3

Maść rosyjska

przeciw odmrożeniu.

Maść rosyjska zasługuje pomiędzy wieloma innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak liczne podziękowania świadczą wyleczyła już wiele osób z długoletnich nawet cierpień i dolegliwości. 2169 1—6

Cena słoika wraz z przep. użycia tylko **50 ct.**

Prawdziwa tylko w aptece obwodowej
EDWARDA STENZLA
w Kołomyi.
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą.

Zdolny OGRODNIK

oraz i producent wszelkich nasion jarzynowych, poszukuje umieszczenia za miernem wynagrodzeniem lub tantiemę. Łaskawe oferty pod adresem C. C. post. rest KOMARNO. 2186 1—1

Fortepian

z fabr. Bergera, nowy, krótki o 7 okt. do **sprzedania** przy ul. Zimorowicza l. 3 na dole. 2191 1—3

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli i skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.
w APTECE
K. KRZYZANOWSKIEGO
we LWOWIE

Swieże śledzie solone

z r. 1884, 1494 8—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-fnt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brutzen
Cröslin a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40 1.50 i 1.60.
na prowincję
$4^1/_4$ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Obecnie od wielu lat zostający na posadzie w znacznym majątku w Galicji

Leśnik egzaminowany

w wieku najlepszym, uczciwego charakteru, energiczny, mówiący po polsku i niemiecku, pewny w swym zawodzie, technik praktyczny, obznajomiony z prowadzeniem kancelarji i rachunkowości, tudzież z prowadzeniem tartaku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady jako **nadleśniczy lub leśniczy.** Zgłoszenia listowne pod A. W. przyjmuje Administracja „Gaz. Narodowej. 2179 1—10

Nowo otworzony magazyn rękawiczek wyrobu krajowego pod firmą

Ernest Rechen

we Lwowie, ul. Halicka l. 21
poleca Wysokiej Szlachcie i PT. Publiczności: **Rękawiczki** wyrobu krajowego z fabryki braci Rechen we Lwowie, oraz różne gatunki szelek, krawatek męzkich, kołnierzów, mankiet, torb damskich i myśliwskich, spodni skórzanych jakoteż różnego rodzaju

Towarów galanteryjnych

oraz wielki skład Perfumerji zagranicznej i rozmaitych artykułów toaletowych.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na wielki skład

Bandażów chirurgicznych

wyrobu krajowego dla różnych ułomności, podług najnowszych wynalazków, robione trwale i wygodne po cenach najumiarkowańszych.

O liczne uczęszczanie uprasza
z szacunkiem
Ernest Rechen

Zamówienia i obstalunki usantecznia się jak najrychlej. 2189 1— 2

AUTOBIOGRAFIA JANA LAMA Z PORTRETEM

ZNAJDUJE SIĘ
W KALENDARZU „MUCHY" NA R. 1885. DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „GAZETY NARODOWEJ" ZA **80** CENTÓW Z PRZESYŁKĄ **85** CENTÓW.

Do sprzedania

Realność w Stanisławowie

przy ulicy Sobieskiego (obok gmachu kasy Oszczędności.)

Bliższa wiadomość w drukarni J. Dankiewicza. 2171 3—3

Najnowsze KRYZY

do obszycia sukien
poleca po najprzystępniejszych cenach handel
Schilling & Stelzer
we Lwowie
ulica Halicka l. 16.

Trzydziestoletni mężczyzna stanu wolnego, były profesor gimnazjalny, redagog, życzy sobie objąć posadę nauczyciela domowego, zaraz lub według umowy po pewnym czasie. Posiada on obie matury, t. j. z gimnazjum i z wyższej szkoły realnej, tudzież wszelkie najwyższe studja. Ukończył celująco filozofię i politechnikę. Maluje i portretuje, włada oprócz językami krajowemi, także angielskim, niemieckim, francuskim i innemi. Polecenia i świadectwa jak najlepsze. — Zgłoszenia uprasza się najdalej do dni dziesięciu od dnia niniejszego jednorazowego ogłoszenia pod adresem: **Edward z Helenkowa, poczta Kozowa."**

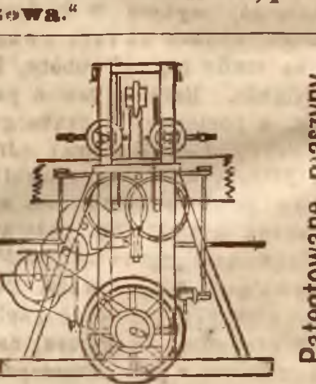

Patentowane maszyny
pił kratowych
z aparatem oszczędzającym siłę.

RUDOLF TELTSCHIK,
fabryka maszyn we Wiedniu,
III. Apostelgasse 32.

Flaszki do ogrzewania łóżek

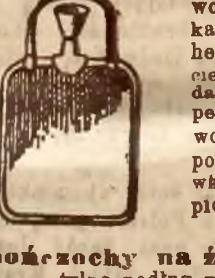

do napełniania ciepłą wodą, z popielatej wulkanizowanej gumy z hermetycznem zamknięciem w 4 wielkościach. dalej poduszki do napełnienia powietrzem i wodą, kąpiele gumowe, podkładki do kąpieli, wkładki do łóżek, papier gutaperkowy i t.p. jakoteż

pończochy na żyły kurczowe
tylko podług miary, poleca
pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka
PAGET & Co., Wiedeń,
Stadt, Riemergasse, 13
Ceny, wskazówka co do miary, odwrotnie.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości. RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i umienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Handel kwiatów J. STACHIEWICZA we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 11, poleca

Bukiety balowe ze świeżych kwiatów najgustowniej układane od 3 zł do 15 zł i wyżej.

Bukiety kotylionowe ze świeżych kwiatów od 15 ct. do 1 zł., z kwiatów zasusz. od 8 ct. do 15 ct. z kwiatów robionych bardzo gustownych od 12 ct. do 40 ct. sztuka.

Ordery kotylionowe w wielkim wyborze 100 sztuk od 6 zł. do 15 zł. — oraz

mankiety pod bukiety atłasowe, jedwabne, tarlatanowe i papierowe, w bardzo wielkim wyborze i po najtańszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrotną pocztą.

Dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal łaskawej pamięci. Uniżony sługa **J. Stachiewicz.**

Pierwsze austr.

Thüren-, Fenster- und Fussboden-

Fabriks-Gesellschaft

Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi **we Wiedniu** IV, Heumühlgasse 13, założone **1817.**
pod kierownictwem M. Markerta,

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem,** tudzież **spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Także przyjmuje także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych. 20-8 6 14

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".